

W NUMERZE:

- Wspólny jubileusz
- Było warto...
- Burmistrz rozgrywającym
- Prezes wyjaśnia
- Buty doktora Szeląga
- Z łezką w oku
- AP Goicza ze złotym medalem

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
lipiec 2015 nr 7 (124)

futbol

małopolski



W Pucharze im. Kazimierza Górskiego

„Brąz” dla Małopolski!

czytaj na str. 14-15



„To jedna Rodzina” ...

W ramach współpracy między Radą Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej a Świętokrzyskim Klubem Seniora przybyła do Krakowa 15-osobowa grupa członków Klubu Seniora w Kielcach.

Seniorzy spotkali się najpierw w Dobczycach. Ze strony Rady Seniorów MZPN udział w obradach wzięli prezes Marek Ostrega, wiceprezes Edward Iwański i prezes honorowy Jan Nowak. Kierownictwo świętokrzyskiego Klubu Seniora reprezentował prezes Andrzej Ordysiński, który przekazał specjalny banner (vide foto). Ponadto w spotkaniu wzięli udział m. in. pochodzący z Kielc ceniony trener Ireneusz Adamus (jako zawodnik bronił barw Błękitnych, Avii Świdnik, ale nade wszystko ekstraklasowej Wisły Kraków) oraz znany działacz piłkarski Stanisław Wachowski. Prelekcję dotyczącą powstania i działalności Małopolskiej Rady Seniorów w okresie 20 lat wygłosił Jan Nowak.

Następnego dnia goście zwiedzili Kopalnię Soli w Wieliczce i zapowiedzieli przyjazd do Krakowa na jesienne spotkanie jubileuszowe Rady Seniorów MZPN.

(jc)

MME 2017 w Polsce i Krakowie

Wyglądając pierwszego sukcesu

Wielki futbol znów w Polsce. Nasz kraj zorganizuje w 2017 mistrzostwa Europy do lat 21. To dobra wiadomość. Obejrzymy 12 zespołów narodowych, w tym reprezentację Polski, 21 ciekawych meczów i zapewne mnóstwo przyszłych gwiazd futbolu. Należy żywić nadzieję, że biało-czerwoni zdołają nawiązać równorzędną walkę z potentatami europejskiego futbolu i zakończą turniej znaczącym sukcesem.

Mecze championatu U-21 odbędą się w dniach 16-30 czerwca 2017 na siedmiu stadionach: Grupa „A”: Gdynia i Bydgoszcz; Grupa „B”: Lublin, Kielce i Warszawa; Grupa „C”: Kraków i Tychy. Na każdym stadionie rozegrane zostaną trzy spotkania. Zaplanowano, że półfinały odbędą się w Lublinie i Gdyni, natomiast finał - 30 czerwca, podobnie jak mecz otwarcia - w Warszawie, na stadionie Legii. Do półfinału awansują zwycięzcy każdej z grup oraz najlepsza drużyna z drugiego miejsca.

W finałowym turnieju MME 2017 wystąpi po raz pierwszy reprezentacja Polski. Prawo gry w młodzieżowej elicie kontynentu otrzymujemy

jako gospodarz turnieju. Do rywalizacji o najwyższe laury U-21 musimy się starannie przygotować. Należy wyrazić przekonanie, że Polski Związek Piłki Nożnej z należytą powagą potraktuje młodzieżową reprezentację i stworzy jej warunki do realnego zaistnienia w prestiżowej imprezie.

Począwszy od następnego wydania "Futbolu Małopolskiego" prezentować będziemy informacje na temat dotychczasowych występów młodzieżowej reprezentacji Polski oraz prezentować sylwetki znaczących zawodników rodem z Małopolski.

(JN)



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ: Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART Paweł Martyka, Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 4 sierpnia 2015

Małopolskiemu Związkowi Piłki Nożnej lat przybywa szybciej, niż to wynika z racji kalendarzowego upływu czasu. Związek postarzał się o lat 9. Skąd ta zmiana? Otóż dotychczas obowiązywała wykładnia, w myśl której poczęcie Krakowskiego Związku Piłki Nożnej, (poprzednika MZPN) datowano na 15 lutego 1920 roku, czyli dzień założycielskiego Zjazdu KZPN, który wybrał swym prezesem prof. Ludwika Żeleńskiego. Obecnie przyjmuje się interpretację, która powstanie zorganizowanej struktury futbolowej w Galicji sytuuje w roku 1911.

Twardych argumentów na rzecz przyjęcia starszej daty powstania organizacji można przytoczyć bez liku. Małopolski Związek Piłki Nożnej czuje się w obowiązku przypominać i waloryzować historyczne osiągnięcia ZPPN i obficie czerpać z zasobów i dokonań Związku Polskiego Piłki Nożnej.

Krótki kurs historii

25 czerwca 1911 powstał Związek Polski Piłki Nożnej - autonomiczne stowarzyszenie w ramach Austriackiego Związku Futbolowego - zrzeszające polskie kluby z Galicji, powołane do życia na ziemiach polskich. Poprzedziły to prace komitetu organizacyjnego działającego od 1910 z udziałem reprezentantów klubów: Cracovii, Czarnych Lwów, Pogoni Lwów oraz RKS Kraków. Główną rolę w tworzeniu ZPPN odegrał prezes Cracovii, red. Stanisław Kopernicki (wiceprezes Austriackiego ZF), który też został wybrany tymczasowym prezesem Związku. Statut ZPPN został zatwierdzony 23 grudnia 1911 przez C.K. namiestnictwo we Lwowie.

21 stycznia 1912 na walnym zebraniu ZPPN w Krakowie w obecności przedstawicieli siedmiu galicyjskich klubów (w tym pięciu krakowskich) wybrano pierwszy Zarząd z prezesem, prof. Ludwikiem Żeleńskim na czele. Zgodnie ze statutem siedzibą ZPPN było „miejsce zamieszkania prezesa”, celem działania Związku - „rozwój i uszlachetnianie sportu piłki nożnej oraz popieranie rozwoju należących do Związku towarzystw, z wykluczeniem dążeń politycznych lub wyznaniowych”, metodą zaś „organizowanie zawodów zwykłych i o mistrzostwo...”. W marcu 1912 do ZPPN należeli: Cracovia, Wisła Kraków, Czarni Lwów, Pogoń Lwów, RKS Kraków, AZS Kraków, Krakus Podgórze, Polonia Kraków, RKS Lechia Lwów i Rzeszowskie Koło Sportowe. W okresie swego istnienia związek miał trzech prezesów: Stanisława Kopernickiego (tymczasowy prezes-organizator) z Krakowa, Ludwika Żeleńskiego (od 21 stycznia 1912) z Krakowa i Ludwika Christelbauera (od 28 lutego 1913) ze Lwowa.

Od początku istnienia Związek Polski Piłki Nożnej zajął się organizacją rywalizacji futbolowej. Prowadził międzymiastowe zawody o Puchar Prezesa Żeleńskiego (mecze Krakowa i Lwowa), a od 1913 mistrzostwa Galicji, toteż szybko rozrastała się jego administracja. W ramach Związku powstawały specjalne komisje, w tym komisja sportowa animująca rywalizację piłkarską i komisja dyscyplinarna rozstrzygająca wszelkie spory. Istnieje uzasadnione domniemanie, że założyciele i działacze ZPPN posiadali ambicje budowania organizacji zrzeszającej wszystkie kluby działające na ziemiach polskich. Wyczerpująco na temat działalności ZPPN pisał prof. krakowskiej AWF, Ryszard Wasztyl. Stwierdził on, że „dorobek pol-

skiego sportu z czasów zaborów wydaje się być o wiele większy, niż się to na ogół przyjmuje. Dotyczy to chociażby początków polskiego piłkarstwa, którego podstawy organizacyjno-

W 2015 roku będziemy obchodzić 105-lecie MZPN

Reprezentacja Polski w Krakowie?

programowe zostały praktycznie stworzone wtedy, kiedy Polski na mapie Europy nie było! Dlatego sądzę, że przede wszystkim w tym tkwi historyczna wartość tych wszystkich „związków footballowych”, opatrzonym przymiotnikiem „POLSKI”!

Federacja, czyli ludzie

Doświadczenia ZPPN miały decydujące znaczenie u progu Niepodległej Polski. Działacze piłkarskiej federacji tworzyli podstawy ideowe odradzającego się polskiego ruchu sportowego, stanowili kadrę powstających w 1919 struktur Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Związku Piłki Nożnej, a także Krakowskiego i Lwowskiego OZPN. Ciągłość organizacyjną i płynne przejście Związku od czasów zaborów do II Rzeczypospolitej zapewnili ZPPN-owi jego działacze.

Po odzyskaniu niepodległości Związek reaktywowano i zmieniono jego nazwę na „Polski Związek Piłki Nożnej na były zabór austriacki”, potocznie zwany Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej. Na jego czele ponownie stanął Ludwik Christelbauer (czerwiec 1919) - członek Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. PZPN na były zabór austriacki pracował nad stworzeniem ogólnopolskiej federacji piłkarskiej, wieńcząc ją sukcesem w grudniu 1919. Samorozwiązanie PZPN na były zabór austriacki nastąpiło 16 maja 1920 we Lwowie.

Pierwszy formalny prezes ZPPN, prof. Ludwik Żeleński, w 1920 objął prezesurę Zarządu Krakowskiego Związku Piłki Nożnej. Puchar jego imienia, to w rzeczywistości prekursorskie na ziemiach polskich sformalizowane rozgrywki piłkarskie z udziałem reprezentacji dwóch najsilniejszych wówczas ośrodków piłkarskich Galicji: Krakowa i Lwowa, toczone od 1912 do 1925. Organizatorem zmagania był początkowo ZPPN, zaś po odzyskaniu przez Polskę niepodległości okręgowe związki piłkarskie w Krakowie i we Lwowie.

Wspólny jubileusz

Działacze MZPN sugerują Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, aby uznał ZPPN A.D. 1911 za

protoplastę ogólnopolskiej federacji. Proponują, aby w roku 2016 zorganizować jubileusz 105-lecia polskiego i małopolskiego futbolu. Tym samym Polski Związek nawiązałby do tradycji, którymi szczytują się Czeski i Węgierski ZPN (data założenia 1901), Austriacki ZPN (1904), Chorwacki ZPN (1912), czyli federacje piłkarskie państw wchodzących przed I wojną światową w skład Cesarstwa Austro-Węgierskiego.

Wspólne świętowanie, z kulminacyjnymi uroczystościami np. na Wawelskim Zamku, powinno zostać okraszane ważnym sporto-

wym wydarzeniem. A za takie uchodzić będzie mecz piłkarski reprezentacji Polski. Spotkanie podopiecznych trenera Adama Nawałki na stadionie przy ul. Reymonta w Krakowie, z mocnym rywalem, na kilka tygodni przed finałami ME we Francji, ufamy że z udziałem reprezentacji Polską, byłoby piłkarską uctwą godną Jubileuszu. Mecz reprezentacji w Krakowie byłby znakomitą nawiązaniem do przeszłości.

To właśnie w Krakowie doszło do pierwszego w historii ZPPN meczu biało-czerwonych w kraju. Miało to miejsce 14 maja 1922, gdy na stadionie Cracovii goszczono Węgrów. Później na tym obiekcie podejmowano reprezentacje Jugostawii i dwukrotnie Szwecji. Wiele meczów międzypaństwowych rozegrano także po drugiej stronie Błonia, na obiekcie Wisły. Na tym stadionie grały drużyny narodowe Węgier, a ponadto Finlandii, Irlandii, Bułgarii, Rumunii, Luksemburga, NRD, Turcji, Islandii, ponownie Rumunii, Izraela, Stanów Zjednoczonych i Australii. Trzecią areną był obiekt Hutnika, na Suchych Stawach toczyła się rywalizacja z Algierią i Węgrami.

W tych spotkaniach brały udział legendy polskiego futbolu: Józef Kałuża, Henryk Reyman, Wacław Kuchar, Ernest Pohl, Lucjan Brychczy, Edmund Zientara, Stanisław Ośliżko, Henryk Szczepański, Zygfryd Szottysik, Jan Liberda, Roman Lentner, Hubert Kostka, Włodzimierz Lubański, Kazimierz Deyna, Antoni Szymanowski, Zbigniew Boniek, Grzegorz Lato, Józef Młynarczyk, zaś z najmłodszego pokolenia Łukasz Piszczek, Jakub Błaszczykowski i Robert Lewandowski. Z kręgu selekcjonerów należy wymienić już wspomnianych: Reymana i Kuchara, a także Tadeusza Synowca, Ryszarda Koncewicza, Kazimierza Górskiego, Antoniego Piechniczka, Henryka Apostela, Janusza Wójcika, Leo Beenhakkera czy Franciszka Smudę.

Teraz mógłby do nich dołączyć Adam Nawałka. Zresztą w podwójnej roli, bo kiedyś uczestnik krakowskiego meczu z Islandczykami...

(JC, JN)



Z życia MZPN

Prezydium Zarządu

9 lipca 2015

• Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak poinformował, że z analizy dostarczonych dokumentów wynika, iż program zaproponowany przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Sączu jest wystarczający i spełnia wszelkie kryteria, aby można było przeprowadzać za ich pośrednictwem kursy trenerskie. Prezydium Zarządu MZPN wyraziło pozytywną opinię dotyczącą możliwości współpracy w zakresie szkolenia trenerów pomiędzy Małopolskim ZPN a Państwową Wyższą Szkołą Zawodową – Instytut Kultury Fizycznej w Nowym Sączu. W siedzibie MZPN zostanie zorganizowane spotkanie władz Związku z przedstawicielami OZPN Nowy Sącz i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej celem podpisania wstępnej umowy, która pozwoli złożyć wniosek do PZPN tak, aby pierwszy kurs trenerski dla studentów szkoły mógł odbyć się z początkiem roku akademickiego.

• Podjęto decyzję o utworzeniu w nowej siedzibie Związku galerii zastużonych działaczy i piłkarzy KOZPN.

• Uczestniczący w niniejszym posiedzeniu prezesi okręgów i podokręgów MZPN ocenili miniony sezon rozgrywek IV ligi i lig okręgowych. Prezes PPN Chrzanów - Józef Cichoń podsumował sezon 2014/2015 w prowadzonej na terenie Małopolski zachodniej klasie okręgowej i I ligi okręgowej juniorów starszych. Zauważył widoczną poprawę infrastrukturalną obiektów piłkarskich, dzięki czemu kluby z terenu Małopolskiej zachodniej nie mają problemów ze spełnieniem warunków licencyjnych. Podkreślił bardzo dobrą organizację spotkań w klubach i współpracę służb porządkowych z policją. Prezes PPN Wadowice - Henryk Sochacki zapowiedział, że podokręg jest gotowy na przejęcie prowadzenia lig od PPN Chrzanów. Wiceprezes TOZPN Tarnów - Jerzy Sysło podsumował sezon 2014/2015 z prowadzonej przez okręg IV ligi nowosądecko-tarnowskiej. W całych rozgrywkach sędziowie pokazali 28 kartek czerwonych i 1027 żółtych co stanowi

porównywalną liczbę w stosunku do poprzednich sezonów. Obecnie w lidze uczestniczyć będzie 6 drużyn z terenu tarnowskiego i 10 drużyn z nowosądeckiego. Problemem jest jedynie wytonienie drużyny awansującej z pierwszej grupy tarnowskiej klasy okręgowej, ponieważ drużyny z pierwszych trzech miejsc odmówiły gry w IV lidze. Przekazanie prowadzenia ligi przedstawicielom OZPN Nowy Sącz odbędzie się na spotkaniu terminarzowym IV ligi grupy wschodniej.

• Zaproszeni trenerzy kadry rocznika 2000 grającej w rozgrywkach PZPN o Puchar im. Kazimierza Górskiego - Łukasz Szewczyk i Marcin Pasionek złożyli na ręce Prezesa MZPN - red. Ryszarda Niemca puchar i medal za zajęcie III miejsca w rozgrywkach finałowych odbywających się na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w dniach 2-7 lipca br., a następnie podsumowali zawody. Warunki do rozgrywania meczy były optymalne. Długoletnia praca z kadrami przynosi założone efekty. Dwóch chłopców gra do tej pory z kadry wyłonionej 4 lata temu. Rotacja wynika z penetracji środowiska i wyłaniania najlepszych zawodników do kadry. Pomimo przegranej z drużyną Wielkopolski w fazie grupowej, reprezentacja MZPN prezentowała zbliżony poziom sportowy. Trenerzy drużyny z Wielkopolski, która następnie zdobyła mistrzostwo Polski, uznali Patryka Zauchę z Małopolski za najlepszego zawodnika turnieju.

• Trener Lucjan Franczak przedstawił lokaty kadr MZPN w rozgrywkach centralnych.

Chłopcy:

- o Puchar PZPN im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2001) – 6. miejsce w rozgrywkach finałowych;
- o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2000) – 3. miejsce w rozgrywkach finałowych;
- o Puchar PZPN im. Kazimierza Deyna (rocznik 1999) – 3. miejsce w grupie eliminacyjnej;
- XII Ogólnopolski Turniej im. Leszka Jezierskiego (rocznik 2002) – 3. miejsce w grupie eliminacyjnej.

Dziewczęta:

- U-13 – 3. miejsce w półfinałach rozgrywek regionalnych,
- U-16 – 7. miejsce w rozgrywkach finałowych.

Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN podkreślił, że praca jaką wykonują trenerzy poszczególnych kadr młodzieżowych polegająca na selekcji zawodników zostaje marnowana na skutek odpływu piłkarzy do klubów takich jak Legia czy Lech, które to pozyskują najlepszych zawodników z terenu całej Polski. Zasugerował ponadto, aby przed rozpoczęciem rozgrywek zorganizować zgrupowanie mające na celu przygotowanie kadry do eliminacji.

Prezes MZPN - Ryszard Niemiec zobligował Wydział Szkolenia MZPN, by od nowego sezonu rozgrywkowego przygotowywano comiesięczny raport z poczynionych postępów kadr wojewódzkich, a następnie przedstawiano go na posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN.

• Zlecono Wydziałowi Szkolenia MZPN przygotowania pismem stanowiska Związku do PZPN dotyczącego likwidacji systemu turniejowego w rozgrywkach PZPN-u o Puchar im. Włodzimierza Smolarka.

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kołtun omówił założenia do regulaminów dotyczących awansów i spadków z IV ligi i klas okręgowych w sezonie 2015/2016, które w dużej mierze podyktowane będą reformą rozgrywek III ligi zatwierdzaną przez PZPN. Z uwagi na zapis, że do III ligi awansuje jedna drużyna, zostanie przeprowadzony baraż między mistrzami IV lig. Red. Ryszard Kołtun przedstawił ponadto propozycje zmian systemu rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu MZPN w sezonie 2015/2016. Wprowadzenie scentralizowanego systemu rozgrywek zostało przesunięte na sezon 2016/2017.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski omówił klasyfikację sędziów III i IV ligi oraz awanse i spadki. Prezydium Zarządu MZPN odstąpiło od rozpatrzenia odwołań sędziów dotyczących miejsc rankingowych i przekazało pisma Radostawa Wilka i Jarosława Kuźniara do rozpatrzenia przez Zarząd Kolegium Sędziów MZPN.

• W poczet członków MZPN przyjęto następujące kluby: Stowarzyszenie Akademii Piłkarskiej Przemsza Klucze (PPN Ołkus), Akademia Piłkarska Wista Brzeź-

nica (PPN Wadowice), UKS Akademia Piłkarska Skawina (PPN Kraków), Zakopiański Klub Piłkarski „Asy” Zakopane (PPPN Nowy Targ), UKS „Szkoła Rajska” w Krakowie (PPN Wieliczka), KS „Polonia” Nowa Huta (PPN Kraków), Stowarzyszenie Termalica Bruk Bet Nieciecza.

• Prezydium Zarządu MZPN zwołniono z wymogu licencyjnego dotyczącego posiadania drużyny młodzieżowej w klasie A - bez możliwości powtórnego odstąpienia - następujące kluby: LKS Lot Balice, LKS Pogoń Wronin, KS Iskra Radwanowice, KS Dragon Szczyllice. Prośby klubów LKS Orzeł Iwanowice i LKS Tęcza Piekary o grę w klasie okręgowej bez posiadania drużyn młodzieżowych zostały oddalone.

• Na prośbę klubu, Prezydium Zarządu MZPN dopuściło drużynę Termalica Bruk-Bet Nieciecza do Małopolskiej Ligi Juniorów Młodszych w sezonie 2015/2016.

• Prośba klubu Okocimski KS Brzesko w sprawie zakwalifikowania drużyny do tarnowskiej I ligi okręgowej juniorów starszych została przekazana do ponownego rozpatrzenia przez TOZPN Tarnów.

• Wyrażono zgodę dla klubu Orbita Bukowno na uczestnictwo w rozgrywkach prowadzonych przez Śląski ZPN.

Zarząd MZPN

23 lipca 2015

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kołtun przedstawił założenia do regulaminów rozgrywek związane z reformą III ligi oraz z wymogiem dostosowania ich do podjętych uchwał przez PZPN. Uchwały dotyczą m.in. zasad transferowych zawodników, ilości dopuszczonych obcokrajowców spoza Unii Europejskiej do rozgrywek. Po debacie i wprowadzeniu zaproponowanych przez Członków Zarządu MZPN poprawek, Zarząd MZPN zatwierdził regulamin III ligi małopolsko-świętokrzyskiej, IV ligi i klas niższych, Pucharu Polski. Regulaminy są dostępne na stronie internetowej Związku.

• Wiceprezes MZPN - Tadeusz Kędzior i przewodniczący Komisji Finansowej - Andrzej Szmyt przedstawili poprawki do obo-



Z życia MZPN

wiążącej uchwały dotyczącej wysokości opłat, kar pieniężnych, ryczałtów transferowych, kaucji i opłat licencyjnych w MZPN. Na wniosek klubu MKS Cracovia SSA, PZPN przesłał do biura Związku interpretację przepisu dotyczącą pobierania opłat przez Związki Piłki Nożnej za prowadzenie rozgrywek. Dokument mówi, że nie jest dopuszczalne pobieranie opłat od każdej drużyny klubu uczestniczącej w rozgrywkach, natomiast prawidłowe pobieranie jednej opłaty od drużyny z najwyższej klasy rozgrywkowej. Zarząd MZPN przyjął interpretację PZPN dotyczącą zasad pobierania opłat przez MZPN za prowadzenie rozgrywek wyłącznie dla klubów ekstraklasy, I ligi, II ligi i III ligi. Po debacie i wprowadzeniu zaproponowanych przez Członków Zarządu MZPN poprawek, Zarząd MZPN ustalił wysokość opłat, kar pieniężnych, ryczałtów transferowych, kaucji i opłat licencyjnych. Uchwała jest dostępna na stronie internetowej Związku.

- Zaproszony na posiedzenie Zarządu MZPN prezes Pierwszego Klubu Honorowych Dawców Krwi „Cracovia Pasy” - Andrzej Tychoniak przybliżył ideę jaka przyświeca krwiodawstwu. PK HDK „Cracovia Pasy” został założony przez byłego piłkarza Cracovii Jerzego Reichla po śmierci Jana Pawła II. W bieżącym roku przypada Jubileusz 10-lecia klubu. Do tej pory udało się zebrać dzięki działaniom członków 1000 litrów krwi. Organizowane są mecze derbowe z

klubem krwiodawców założonym przy TS Wisła mające zjednoczyć kibiców dla wspólnego celu jakim jest oddawanie krwi dla potrzebujących. Andrzej Tychoniak poprosił członków Zarządu MZPN o pomoc w organizacji różnego rodzaju meczów i akcji krwiodawstwa. Zarząd MZPN podjął uchwałę w sprawie zwrócenia się z apelem do działaczy struktur terenowych MZPN i klubów sportowych, nawołującym do pomocy przy organizacji akcji krwiodawstwa podczas odbywających się spotkań piłkarskich o wzmożonym zainteresowaniu publiczności.

- Trenerzy koordynatorzy „Turnieju z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” - Stanisław Strug i Stanisław Dańda, z upoważnienia wiceprezesa PZPN Jana Bednarka, złożyli na ręce Prezesa MZPN - Ryszarda Niemca podziękowania za organizację turnieju i wręczyli okolicznościową koszulkę. Następnie przekazali informację dotyczącą XVI edycji turnieju. Omówili regulamin rozgrywek oraz przedstawili harmonogram zapisów i rozgrywek. Rejestracja drużyn: 27.07. - 25.09. 2015. Rejestracja list zawodników: 01.09. - 25.09. 2015. Finały gminne i powiatowe: 28.09. 2015 - 11.03. 2016. Finały wojewódzkie: 21.03. - 18.04. 2016. Finał ogólnopolski: 29.04 - 02.05. 2016. Prezes MZPN - Ryszard Niemiec zapewnił członków Zarządu MZPN, że podejmie odpowiednie działania mające na celu zwiększenie nakładu finansowego sponsora turnieju dla poszczególnych jed-

nostek terenowych MZPN. O szczegółach poinformuje na konwencie prezesów okręgów i podokręgów planowanym na przełomie sierpnia i września br.

- Red. Ryszard Niemiec poinformował, że Kraków wraz z Tychami został wytypowany przez PZPN do zatwierdzenia przez UEFA jako miasta-gospodarze jednej z grup podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej do lat 21 w 2017 odbywających się w Polsce. Miastami-gospodarzami Finałowego Turnieju MME U-21 będą również Bydgoszcz, Gdynia, Kielce, Lublin i Warszawa. Trzy mecze z grupy krakowsko-tyskiej odbywać się będą na przełomie czerwca i lipca 2017 na stadionie MKS Cracovia. MZPN proponuje jako honorowych konsulów turnieju: Janusza Kowalika - byłego piłkarza m. in. Cracovii i wicemistrza Europy U-18 (1961) oraz Piotra Skrobowskiego - byłego piłkarza m. in. Wisły Kraków i wicemistrza Europy U-18 (1980). Prezes Ryszard Niemiec wyznaczył Ryszarda Kołtuna na koordynatora turnieju MME U-21 z ramienia MZPN. Jego zadaniem będzie m. in. systematyczna promocja turnieju, koordynowanie wszystkich spraw związanych z przygotowaniem turnieju oraz bazy pobytowej dla drużyn, pełnienie funkcji łącznika z PZPN, władzami Miasta Kraków i MKS Cracovia. Planowane jest uhonorowanie zwycięzców grup młodzieżowych w Małopolsce zaproszeniami na poszczególne mecze MME na stadionie MKS Cracovia.

- Prezes MZPN - Ryszard Niemiec poinformował, że z uwagi na przypadający na przyszły rok jubileusz MZPN, czynione są starania w celu zorganizowania na Miejskim Stadionie im. Henryka Reymana w Krakowie meczu pierwszej reprezentacji Polski.

- Prezes Ryszard Niemiec mianował na funkcję rzecznika prasowego MZPN Jerzego Nagawieckiego, powierzając mu zarazem funkcję rzecznika prasowego MME U-21 w 2017.

- Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski przychylił się do wniosku prezesa PPN Kraków - Jarostawa Marfiaka dotyczącego awansu pięciu sędziów z Krakowa na szczebel okręgowy.

- Wniosek prezesa PPN Kraków - Jarostawa Marfiaka dotyczący awansu drużyny AP Kmita Zabierzów do Małopolskiej Ligi Juniorów Młodszych zostanie rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN, po wcześniejszej opinii Wydziału Szkolenia.

- Zarząd MZPN zvolnił z wymogu licencyjnego dotyczącego posiadania drużyny młodzieżowej w klasie A - bez możliwości powtórzonego odstąpienia - klub LKS Górka Szczereż.

- Zarząd MZPN odrzucił prośbę klubu KS Hart Tęgorz na poszerzenie nowosądeckiej klasy okręgowej o jeden zespół.

- W poczet członków MZPN przyjęto Fundację Akademia Piłkarska „Futbolica” Kraków (PPN Kraków).

(JC)

Miesiąc na skróty

07.07. - reprezentacja MZPN (rocznik 2000) wywalczyła brązowy medal finałowego turnieju PZPN o Puchar im. Kazimierza Górskiego. Przesądziło o tym zwycięstwo nad Dolnośląskim ZPN (1-1, w karnych 3-2) w meczu rozegranym w Wielbarku.

08.07. - w wieku 71 lat zmarł zastużony działacz Małopolskiego ZPN oraz Strażaka Sułkowice, Adam Zgłobik.

11.07. - Puchar im. Kazimierza Deyny dla reprezentacji Dolnośląskiego ZPN w nowosądeckich finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży juniorek młodszych (U-16). Małopolska zajęła dopiero 7. miejsce.

22.07. - w siedzibie MZPN ustalono terminarze krakowskich klas okręgowych. Wcześniej sprecy-

zowano rozkład jazdy w ligach III i IV (zachód).

23.07. - w wieku 85 lat odszedł Juliusz Korzeniak. W 1949 został w barwach Cracovii mistrzem Polski w hokeju na lodzie, był też zawodnikiem „Pasów”, gdy występowały w piłkarskiej ekstraklasie. Słowem, polski Bobrow, Bubnik, Johansson...

24.07. - w wieku 83 zmarł były prezes Grębatowianki, Stanisław Kubarek, który zapisał piękną kartę w historii klubu.

26.07. - w przeciwieństwie do Puszczy Niepołomice poza burtą centralnej fazy Pucharu Polski znalazły się Sandecja, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Okocimski Brzesko i trzecioligowa Garbarnia Kraków, która jednak zdołała wcześniej wyeliminować GKS Tychy. Wisła i Cracovia włączają się do rywalizacji 12 sierpnia.

29.07. - miły epizod towarzyskiego meczu Lechii Gdańsk z Juventusem Turyn (1-2). Jedyne gola dla gospodarzy strzelił Adam Buksa, który rozwijał talent w kilku krakowskich klubach. „Juve” to jak wiadomo finalista ostatniej edycji Ligi Mistrzów...

02.08. - trwa świetna passa Cracovii pod wodzą Jacka Zielińskiego. Z dorobkiem siedmiu punktów „Pasy” ustępują w tabeli tylko Legii Warszawa. W środku stawki plasuje się Wisła, za to wciąż czeka pierwszego punktu beniaminek z Niecieczy. W II lidze zaczęło się od falfstartu Sandecji, klasę niżej od remisu zainaugurował sezon Okocimski Brzesko, ale zupełnie zawiodła Puszcza Niepołomice.

(JC)

Niniejszym tekstem do prezesa zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, postanowiłem zainteresować odbiorców i czytelników o istotnej zmianie przepisu i nie tylko, jakiego dokonał zarząd MZPN w Krakowie w nowym regulaminie rozgrywek piłkarskich na sezon 2015/2016. Innym dokumentem zatwierdzone zostały opłaty związkowe i niestety, w obu nie dopatrzyłem się żadnych najdrobniejszych zmian, które zmniejszyłyby koszty klubom sportowym, czy uczestnikom ligowych rozgrywek piłkarskich. Wręcz odwrotnie. (...)

List otwarty do prezesa zarządu MZPN, Ryszarda Niemca

Szanowny panie prezesie

Dokonano zapisu w regulaminie rozgrywek piłkarskich, na pozór nic znaczącego dla laika, ale jakże w nowym kształcie kosztownego dla tysięcy uczestników futbolowej rywalizacji w Małopolsce. W nowo obowiązującym regulaminie, w stosunku do regulaminu obowiązującego jeszcze do 30 czerwca br. zmiana dotyczy zapisu w rozdziale o opiece zdrowotnej. Stwierdzam, że dokonane nowe zapisy uderzają bezpośrednio w kluby, piłkarzy i rodziców niepełnoletnich sportowców. Powodują poważne problemy, zwiększając koszty dla wymienionych.

W czym jest problem? Między innymi zapisano w regulaminie rozgrywek w par. 17, pkt 4, że „Badania lekarskie powinny być przeprowadzane przez poradnie medycyny sportowej”. Dotychczas był zapis „Badania lekarskie powinny być przeprowadzane przez poradnie lekarskie”. Jakie są konsekwencje zmienionego zapisu w regulaminie? Ano takie, że wszystkie badania lekarskie piłkarzy, często ważne do września i października br., tracą ważność i wartość prawną, zgodnie z regulaminem. Zdecydowana większość zaświadczeń lekarskich w moim klubie jest wystawiana przez lekarzy rodzinnych lub lekarzy medycyny pracy.

W Krakowie są tylko cztery(!) przychodnie medycyny sportowej, które otrzymały refundację z NFZ i do jednej z nich udało mi się w miniony piątek dodzwonić. Co się dowiedziałem i usłyszałem? W tym roku nie ma możliwości rejestracji nowych pacjentów (sportowców) przychodni. A więc, pozostają badania u prywatnych specjalistów, a trzeba pamiętać, że wizyta u lekarza sportowego to jedno, ale za tym są jeszcze wizyty u specjalistów poprzez badania EKG, okulistyczne, laryngologiczne, czasami także neurologiczne. Ważność badań 6 miesięcy lub krótsza, w zależności od decyzji

lekarza sportowego. Nie udało mi się dopytać w przychodni, jaki jest cennik badań prywatnie. Nieoficjalnie wiem, że nie są to małe obciążenia (nawet do 280 zł) i dla młodych piłkarzy z biednych rodzin niemożliwe do zrealizowania. (...)

Panie prezesie, jednym zapisem regulaminowym rzuciliście klubom wyzwanie nie do wykonania w tym sezonie piłkarskim. Ma pan świadomość, że obowiązkiem sędziów zawodów piłkarskich, przede wszystkim, jest sprawdzenie przed meczem ważności badań lekarskich zawodników. Zgodnie z obowiązującym regula-

minem, lekarz rodzinny przestał być wiarygodnym orzecznikiem zdolności zdrowotnej piłkarza do gry w piłkę nożną, co w takiej sytuacji ma uczynić sędzia? Być w zgodzie z obowiązującym regulaminem lub przyjąć oko? To ostatnie pachnie czymś innym.

Uważam, że nie powinno się, w przedmiocie sprawy, zmieniać przepisu w lipcu z ważnością od zaraz – dniem rozpoczęcia rozgrywek, a więc w sierpniu. Niestety, to krótkowzroczność autorów zapisów regulaminowych, niedostrzegających problemów klubów sportowych, które mają poważny deficyt finansów i niedostatek funduszy na szkolenie dzieci i młodzież w zakresie krzewienia kultury fizycznej. O rodzicach już nie wspominam, ci opłacają większość kosztów swoich pociech, wyjazdy na klubowe obozy sportowe, sprzęt czy statutowe składki członkowskie w klubach.

Pozwolę sobie zadać pytanie, panie prezesie. Jaka część pieniędzy, które wpływają od klubów sportowych do związkowej kasy, powraca do beneficjentów (członków Związku) w różnej formie, gdy roczny budżet związku zamyka się zyskiem?

Co roku kluby sportowe wpłacają spore kwoty i wymienię dla nieorientowanych, z jakiego tytułu. Są to: opłaty członkowskie statutowe, opłaty wpisowe do rozgrywek, opłaty za rejestrację zawodników nowo zgłoszonych, opłaty za uprawnienia zawodników do gry, opłaty za wyrejestrowanie zawodnika na teren innego związku piłki nożnej, opłaty za uprawnienia zawodnika wolnego, który nie był związany z klubem żadnym kontraktem (umową), kary pieniężne z tytułu napomnień (żółte kartki), opłaty transferowe i ryczałty transferowe, opłaty za udzielenie licencji klubom we wszystkich klasach rozgrywkowych, opłaty za odbiór boiska, opłaty za zmianę terminu zawodów. Są jeszcze

inne, które obciążają trenerów, sędziów oraz kluby. Są też bardzo dokładnie wyszczególnione regulaminowe kary pieniężne. Związkowy dokument opłat to niczym kodeks karny, przeważając pozycje w postaci przeróżnych kar finansowych za przewinienia dyscyplinarne. Kary wyliczone są aż w 40. punktach.

Na koniec, panie prezesie, ostatnia sprawa i pytanie z nią związane, dlaczego tak ma być?

We wspomnianym wyżej dokumencie o opłatach, jest inny bulwersujący zapis, odpowiednio z interpretacją własną - krakowskiego związku, odnośnie pkt 2 „Opłaty wpisowe do rozgrywek”. Zgodnie z zaleceniem PZPN, kluby wnoszące opłatę z tytułu wpisowego do rozgrywek powinny wpłacić jedną kwotę, wynikającą z tabeli, w wysokości najwyższej grającej drużyny w danej lidze, za pozostałe drużyny klubu nie powinny być pobierane wpłaty wpisowego. W Małopolskim Związku tak do końca nie jest. Zarząd zatwierdził zalecany system przez PZPN tylko dla drużyn występujących w Ekstraklasie, I, II i III lidze. Na przykład Cracovia, czy Wista płacą wpisowe za zespół seniorów występujący w Ekstraklasie, Garbarnia też za jedną w III lidze itp., za pozostałe swoje zespoły zero wpisowego. Inaczej ma się jednak sprawa z pozostałymi klubami, występującymi w rozgrywkach od IV ligi i niżej. Tu obowiązuje krakowska interpretacja, wbrew zaleceniom PZPN. Klub płaci wpisowe za drużynę seniorów, ale również za wszystkie swoje pozostałe. Więcej drużyn młodzieżowych, tym większe ponosi klub obciążenie wobec związku.

Wniosek nasuwa mi się tylko jeden i to bardzo smutny. Kierownictwu krakowskiego związku piłkarskiego nie świta w głowie myśl o zmniejszeniu kosztów swoich klubów, zwłaszcza tych z niższych lig, a mieniących się wzorową pracą z młodzieżą, wręcz odwrotnie, najważniejsza jest związkowa kasa.

Wiem, że związki wojewódzkie mają też zobowiązania wobec centrali, wpłacając każdego roku do kasy PZPN opłaty statutowe za swoich członków - kluby, ale te mają się nijak do opłat statutowych wpłacanych przez kluby do MZPN. 12 zł rocznie (1 zł/m-c), tyle wynosi opłata od każdego klubu sportowego uczestniczącego w rozgrywkach, dokonywana przez MZPN do PZPN, zaś średnio 400 zł wynosi składka członkowska klubów na rzecz MZPN. Coroczne bilanse budżetowe związkowego preliminarza finansowego są tak niewspółmierne do tych w klubach, że zyski związku można często przyrównywać do wysokości strat w klubach piłkarskich.

Panie prezesie, wie pan bardzo dobrze, że zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej może samodzielnie obniżyć różne koszty obciążające kluby sportowe, byle ich tylko nie podwyższał w stosunku do obowiązujących w PZPN. Wie pan też dobrze, że głównie od pana zdania zależne są korzystniejsze zmiany w opłatach związkowych i regulaminowych, na co liczą rzesze piłkarzy, rodziców i działaczy klubowych.

**Ze sportowym pozdrowieniem,
Zdzisław Wagner,
prezes zarządu KS Grębatowianka Kraków**

Skróty od redakcji „FM”

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU



Odpowiadając prezesowi Grębałowianki...

Kiedy przed dwoma sezonami dowiedzieliśmy się, że z powodu zadłużenia wobec... własnych pracowników tarnowska Unia zostaje zdegradowana z II ligi, w wyniku decyzji Komisji Licencyjnej PZPN, postanowiliśmy pospieszyć jej z natychmiastową pomocą. 27 tysięcy złotych, tak nam się wydawało w gronie kierownictwa MZPN, nie może być powodem unicestwienia sportowego dorobku paru pokoleń klubu. Daliśmy Unii pożyczkę, która miała odwrócić hiobowe rozstrzygnięcie. Nic takiego się nie stało, ale to uzmysłowiło nam konieczność posiadania środków niezbędnych do uruchamiania ich w sytuacjach nadzwyczajnych, rozumianych jako przychodzenie z pomocą klubom znajdującym się w gwałtownych opresjach materialnych. Tak powstał projekt Funduszu Interwencyjnego, zatwierdzonego przez ostatni zjazd MZPN. Sankcjonował on poprzednie, doraźne wydatki, mające charakter finansowego wsparcia dla podtrzymania siły vitalnej klubów. Z takiego podejścia korzystały w swoim czasie np. Garbarnia, Hutnik, Unia, Wawel.

Z ducha zrozumienia istoty trudności materialnych, z jakimi boryka się większość klubów, zrodziła się skrajnie tolerancyjna polityka kierowanego przeze mnie zarządu wobec finansowych opłat na rzecz MZPN. Składają się na nią uzgodnione zwłoki wpłacania należności, rozkładanie ich na raty, niekiedy umarzenie w sytuacjach extraordinarynych. Sumarycznym wyznacznikiem tego typu podejścia stała się kwota ca 500 tys. złotych zaległości wobec związku. W przeliczeniu na 840 klubów działających w województwie, daje to niecałe 600 złotych zadłużenia, aliści jest znaczącą pozycją w budżecie MZPN. Komisja Rewizyjna pokazała więc zarządowi żółtą kartkę, sugerując niską ściągalność zobowiązań, graniczącą z niegospodarnością. Zdzisław Wagner - prezes KS Grębałowianka, członek zarządu MZPN poprzedniej kadencji, dobrze wie, jaki jest mój pogląd w powyższych kwestiach. Wie przede wszystkim, że w ciągu całej mojej prezesowskiej postugi, a trwa ona 22 lata, nie inspirowałem ani nie wnioskowałem uchwały o jakiegokolwiek nowej opłacie na rzecz naszego związku! Wręcz przeciwnie: wielokrotnie blokowałem dezyderaty o podniesienie wysokości opłat, ba, nawet wprowadzałem obniżenie o połowę poziomu opłat licencyjnych dla klubów, kosztów kursów trenerskich, co stało w sprzeczności z ustaleniami wyższych instancji. Każde spływające odgórnie uregulowanie obciążające finansowo członków MZPN zaczynam analizować pod kątem możliwości jego poniesienia, albo zmniejszenia wysokości. Pewnie dlatego poziom świadczeń klubowych na rzecz MZPN, w porównaniu do podobnych opłat obowiązujących w większości wojewódzkich związków, jest relatywnie najniższy w kraju. Wystarczy minimum fatygi, by sprawdzić wiarygodność tej prawdy...

Od ośmiu lat obowiązuje w Małopolsce zasada zamrożenia wysokości opłat, o których tu mowa. Pośrednio to element wsparcia ekonomiki klubów, godny zauważenia... W

sprawach kosztów ponoszonych przez MZPN można by długo mówić, aliści ja wiem o nich najlepiej. Jeszcze w czasach szefowania redakcji „TEMPA” spieszyłem z pomocą KOZPN, dzieląc się nim zyskami z wydawanych Skarbów Kibica, pod fikcyjnym pretekstem współpracy... autorskiej. Listy dziękczynne za ten rodzaj „sponsorskiej” pomocy są do obejrzenia w moich archiwum... Obliczyłem ostatnio, że gdybym przez 20 lat pobierał, jak większość moich odpowiedników w innych regionalnych związkach, rekompensatę finansową w wysokości jednej drugiej pensji (9 tys. zł.) w macierzystej redakcji „Gazety Krakowskiej”, zarobiłbym ca 1 (słownie: jeden) milion złotych, co najmniej! Z tej pozycji mam prawo mieć dobre samopoczucie w kwestii problemów stawianych przez Pana Wagnera, który pyta w liście otwartym, a więc obliczonym na populistyczną reakcję, „co zrobiłem, aby pomóc klubom?”.

Wiem, że dzięki aptekarskiej transparentności dochodów i wydatków MZPN istnieje powszechna wiedza o jego niezłym położeniu finansowym. Warto wiedzieć i Wagner z tym kłopotów mieć nie powinien, że okres prosperity wiąże się przede wszystkim z wpływami do kasy Związku z tytułu opłat pobieranych od klubowych transferów zagranicznych. Tu rzuca się w oczy głównie efekt finansowej prosperity Wisły, która w ostatniej dekadzie wniosła około 5 mln złotych. Bez tych wpływów byłoby trudno dopiąć budżet MZPN, a tym samym trzymać poziom opłat na niezmiennym pułapie. Dobrze znana opinia publicznej gorsza kondycja finansowa Wisły, skłaniająca właściciela i zarząd do wdrażania programów oszczędnościowych, od trzech lat generuje coraz mniejsze wydatki transferowe, co obiektywnie skutkuje zmniejszonymi dochodami regionalnego organu, jakim jest MZPN. Tymczasem statutowe zadania związku zrzeszającego ponad 72 tysiące zawodników i zawodniczek (centralne dane zjazdowe

2013) systematycznie rosną, a ich realizacja angażuje realne środki. Największy udział w wydatkach mają potrzeby natury szkoleniowej i dydaktycznej (Wydział Szkolenia, Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Nowej Hucie i Tarnowie). Zamiast opisu księgowego wskażę „publicystycznie” (co mi - dwukrotnemu laureatowi Złotego Pióra i członkowi Stowarzyszenia Autorów Polskich - wytyka Wagner!) takie inicjatywy, jak bezpłatne przez lata doroczne konferencje doszkalające trenerów (rekordowo obsadzane!), czy absolutnie masowe (2,5 tysiąca uczestników) turnieje dziecięce organizowane przez Związek. Wierzę, że Autor listu otwartego pojmuję, iż tego typu inicjatywy to niezaprzeczalna forma wspomaganie klubów.

Przyznaję mu rację w zarzucie (?!), obciążającym mnie osobiście za wprowadzenie do regulaminu rozgrywek MZPN obowiązku potwierdzającego stan zdrowia zawodnika przez lekarza medycyny sportowej. Tak, forsowałem ten zapis i przy nim stał będę dopóki wytyczne ministerstw zdrowia i sportu tak będą stanowić. Mam za sobą dwa wypadki śmiertelne związane z uprawianiem piłki nożnej i rozmowy w prokuraturze, związane z odpowiedzialnością organizatora rozgrywek i nie chcę, aby na moje sumienie działacza spadła bodaj jedna, macierzyńska łąza! Mam za sobą rozmowę z wiceministrem zdrowia rządu RP, wojewódzkim szefem Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, dwukrotnie delegaci MZPN na zjazd PZPN składali odnośne wnioski w sprawie optymalizacji opieki zdrowotnej piłkarzy... Znam wojewódzką geografę sieci placówek służby zdrowia, dysponujących zalecanymi specjalistami: jest ona szersza, niż twierdzi Wagner i bardziej dostępna. Ubolewam, że wciąż zbyt elitarna, ale przecież bezpłatna dla najliczniejszej rzeszy najmłodszych piłkarzy, co nie warto zapominać w polemicznym rozpędzie.

Rozumiem problemy finansowania klubu piłkarskiego, to doświadczenie też mam w życiorysie. Współczuję Prezesowi Grębałowianki, że nie udaje mu się skutecznie wiązać budżetowego końca z końcem. Mogę mu jedynie wypomnieć, że los Jego klubu mnie również obchodzi. Jako dowód tej empatycznej postawy niech służy przykład z bieżącego roku. Wystosowałem do paru klubów przeżywających najbardziej, naszym zdaniem, poważne trudności finansowe, zaproszenie na wspólne pochylenie się nad ich kłopotami. Wśród nich była Grębałowianka... Jako jedyna zlekceważyła zaproszenie do rozmów w MZPN. Druzgocącą puentę do tego tekstu przynosi życie, które lubi demaskować demagogów...

RYSZARD NIEMIEC

- Na razie robię sobie przerwę - poinformował w mediach Zbigniew Szubryt. - Co będzie w przyszłości? Zobaczymy. Jednoznaczna deklaracja głównego sponsora ubiegłorocznego drugoligowca postawiła Limanovię w stan kryzysu. 23 czerwca br. ogłoszono ją oficjalnie na klubowym portalu. Dla szeroko pojętego środowiska futbolowego stało się oczywiste, że odcięcie strumienia zasilającego drużynę zmienia diametralnie jej status. Bez pieniędzy Szubryta Limanovia staje się ponownie klubem lokalnej skali. Tym samym kilkuletnia przygoda na ogólnopolskich arenach kończy się bez happy endu. Limanovia powraca tam gdzie była jeszcze kilka lat temu, do nowosądeckiej klasy okręgowej.

Zapyta ktoś: dlaczego właściciel potężnych Zakładów Mięśnych zdjął swój patronat nad klubem? Przecież nagle nie zbiedniał, koniunktura na jego wyroby nie zmalała, a miłość do futbolu nie wypaliła się? Odpowiedzi na tak postawione pytania są kluczowe dla zrozumienia sprawy Limanovii i nie tylko jej.

Zawiedzony!

W komunikacie przedstawionym opinii publicznej Zbigniew Szubryt stwierdził między innymi, że „ (...) najwięcej pretensji ma do trenera Ryszarda Wieczorka, którego obdarzył



zbyt dużym zaufaniem. Trener Wieczorek podjął się, w przerwie zimowej sezonu 2014/2015, przebudowy zespołu. Przekonywał i zapewniał o koniecznych zmianach w składzie drugoligowej Limanovii. Wieczorek otrzymał wolną rękę. Zmienił połowę zawodników według niego na znacznie lepszych, i co za tym idzie lepiej opłacanych od poprzedników. Sponsor zainwestował duże pieniądze, aby sprostać wymaganiom trenera. Niestety okazało się, że możliwości nowych zawodników były przez trenera Wieczorka przeszacowane. W efekcie po 25 kolejkach sezonu zostawił klub na ostatnim miejscu w tabeli z kolosalną stratą 10 punktów do miejsca dającego utrzymanie. Na

9 kolejek przed zakończeniem rozgrywek nastąpiła zmiana na stanowisku pierwszego szkoleniowca zespołu. Próby utrzymania zespołu w II lidze podjął się trener Marek Motyka,

Limanovia powraca na swoje miejsce

Było warto...

jednak mimo kilku zwycięstw i remisów nie był w stanie dokonać cudu i wydobyć zespół z dna tabeli. Limanovia nie zdołała odrobić strat (...).

Pozakończeniu sezonu 2014/2015 sportowa pozycja Limanovii uległa degradacji. Dla głównego sponsora, promującego swoją markę na ogólnopolskiej arenie, III-ligowa Limanovia utraciła walor produktu reklamowego. Toteż, jak oświadczył Zbigniew Szubryt, jego ewentualny powrót do dalszego sponsorowania klubu jest możliwy tylko i wyłącznie w przypadku gry Limanovii na szczeblu II ligi.

Szczerze o rezygnacji

W Limanowej, w klubie i regionie, zaskoczenie decyzją właściciela Zakładów Mięśnych Szubryt o wycofaniu się z finansowania MKS-u było totalne. Lokalne media stawiały dramatyczne pytania: jakie perspektywy wyłaniają się przed klubem liczącym z górą dziewięćdziesiąt wiosen? Czy Limanovia przeżyje szok związany z utratą znaczącej kasy?

Zbigniew Szubryt odpowiadał ze spokojem i rozumą. Mówił, że działacze powinni w każdym momencie brać pod uwagę taką ewentualność. „(...) - Takie są realia i nie ma w tym nic dziwnego, bo jeżeli ktoś wyklada prywatne pieniądze i ponosi duże straty, to decyzja o wycofaniu się jest w pewnym momencie nieunikniona.” Dodał równocześnie, że suma jaką wykladał na drużynę stała się dla niego astronomiczna, nie mógł ją

dalej sam udźwignąć. „ (...) Właściwie decyzję podjąłem już dawno, ale trudno mi się było pogodzić z rzeczywistością. Chciałem mieć pewność, że wykorzystam wszelkie możliwości. A przede wszystkim po cichu ciągle liczyłem, że kłopoty niektórych klubów z otrzymaniem licencji na grę w II lidze spowodują, że pozostaniemy na tym szczeblu rozgrywkowym. Niestety nic takiego się nie wydarzyło.”

Szubryta zawiedli także liczni działacze MKS-u. „(...) - Gdy przychodziłem do klubu Limanovia miała wielu drobniejszych sponsorów. W następnych latach mimo awansów kolejni sponsorzy się wycofywali. Niektórzy członkowie Zarządu wyka-

nowym, 12-osobowym zarządzie znaleźli się ponadto: Dariusz Mrozek (rzecznik prasowy), Tomasz Wojtas, Karol Ficoń, Stanisław Strug, Aleksander Gacal, Roman Fiejtek, Józef Florek, Piotr Gawlik, Piotr Wilczek, Michał Chaja, Wiesław Pałka.

Nowy zarząd, wbrew uchwale Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego, które podjęło decyzję aby pierwsza drużyna Limanovii, stworzona w 90 procent z własnych wychowanków, wznowi rozgrywki w III lidze, zgłosił zespół do V ligi. Będzie solidna i oparta głównie na zawodnikach z powiatu limanowskiego - zapewniono.

Działacze podziękowali Zbigniewowi Szubrytowi za ogromny finan-

zywali się biernością w tej sprawie, a przecież wszystkim powinno zależeć na zatrzymaniu jak największej ilości sponsorów. Ugruntowało się przekonanie, że wszystko da się zatrzeć za moje pieniądze i w każdej chwili jestem w stanie wyłożyć większą sumę, pokryć wszelkie straty. Ludzi gotowych na społeczną działalność na rzecz klubu było niewiele. Koszty utrzymania drużyny rosły coraz bardziej, a w zasadzie wszystko spoczywało na moich barkach. (...) Wszyscy byli przekonani, że w Limanovii są wielkie pieniądze i można sporo zarobić, dlatego stawiali wygórowane warunki. (...) Zrezygnowałem z finansowania Limanovii, ale nie z piłki nożnej. Jednak na pewno potrzebuję w tej chwili trochę przerwy, muszę po prostu odpocząć od roli piłkarskiego sponsora.”

Życie po szoku

Od przetomu czerwca i lipca 2015 roku Limanovia rozpoczęła nową erę. Trener Marek Motyka wrócił do Krakowa, piłkarze-zawodowcy rozjechali się po kraju. Dotychczasowy zarząd się rozsywał. Odszedł były prezes, zrezygnował dotychczasowy rzecznik. Stare zniknęło, rozprysło się. Klub zaczyna życie w nowych realiach.

W poniedziałek, 6 lipca br., w świetlicy MKS Limanovia podczas drugiej tury Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego delegaci jednogłośnie wybrali nowego prezesa klubu. Został nim wieloletni działacz klubu Janusz Bugajski, człowiek z pasją. W

sowy wkład w funkcjonowanie klubu w ostatnich latach, za piękną futbolową przygodę na centralnym szczeblu rozgrywek. Podkreślili ponadto, że pozostanie ważną postacią w historii klubu, darzoną należnym szacunkiem. Poinformowali równocześnie o pozostawieniu przez pana Zbigniewa w klubie dobrej jakości sprzętu sportowego oraz zamiarze podtrzymania wsparcia Limanovii 1-procentowym podatkiem od swojej firmy. W trudnej sytuacji pomoc dla klubu zaoferował Urząd Miasta Limanowa, na czele z burmistrzem Władysławem Biedą. Z finansowania klubu nie wycofała się także firma Gold Drop.

Obecnie trwa kompletowanie i zgrywanie zawodników V-ligowca. W klubie wszyscy mają świadomość, że nadchodzący sezon będzie na pewno bardzo trudny. Starannie się do niego przygotowują. Pierwsze efekty są już widoczne. Przed kilkoma dniami MKS Limanovia rozegrała sparing z czwartoligowym MKS Trzebinia-Siersza, wygrywając 3-1. Gole były udziałem Ruchałowskiego (karny) oraz dwukrotnie Wierzyckiego. Zarówno wynik meczu, jak i gra zespołu napawają optymizmem. Zespół prowadził obrońca Walid Kandel. Egipcjanin posiada uprawnienia trenerskie (zdobyte w Egipcie) i wejdzie zapewne do przyszłego sztabu szkoleniowego, ale nie wiadomo jeszcze w jakiej roli. Limanovia, w której grali: Bieda - Kuzak, Ruchałowski, Wierzycki, D. Kurczab - Piwowarczyk, K. Kurczab, Kaim, Wójtowicz, M. Król - Kożuch oraz Trojański, Mąka, Odziomek,

Duchnik zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. Optymizm powraca. Z kręgu klubowych działaczy dobiegają głosy, że może uda się powalczyć o IV ligę. Optymizm o tyle uzasadniony, że do klubu powrócili dwaj dobrej klasy futboliści: Maciej Ślęzyk i Mateusz Czaja, którzy ostatni sezon spędzili w KS Tymbark.

Niedźwiedź, Zabierzów, Stróże...

W Limanowej wielka piłka! Sensacja? Zapewne tak. Oto ton komentarzy, który jeszcze 2-3 lata temu był obowiązkowym w mediach, w środowisku piłkarskim, w kibicowskich gremiach. Jednak nawet w dniach najważniejszych awansów drużyny sponsorowanej przez Zbigniewa Szubryta nie dostrzegłem nadmiernej podniety. Może dlatego, że sukcesy sportowe tej skali były wcześniej udziałem mniejszych miejscowości i zawsze kończyły się w podobny sposób. Biblijna reguła o latach chudych i tłustych sprawdza się niezmiennie w rodzimym futbolu, z tym że okresy prosperity są znacząco krótsze niż czas marazmu. Niemniej jednak niezmiennie obowiązuje zasada, że jeśli wyjdiesz poza przypisany ci pułap wcześniej czy później musisz spaść na pysk.

Doświadczano jej na przykład w Niedźwiedziu, niewielkiej miejscowości gminy Słomniki, gdzie 15 lat temu drużyna miejscowego LKS-u awansowała do prawdziwej III ligi i potrafiła się w niej utrzymać przez trzy sezony. Za sukcesem stał inwestor Jan Węgrzyn. Zainwestował w zawodników i zmodernizował obiekt: powstał dwupiętrowy budynek klubowy, trybuna na kilkadziesiąt miejsc siedzących oraz poletko treningowe. Dziś klub gra w klasie „A”. Wybudowane niegdyś obiekty służą nadal piłkarskim drużynom LKS Niedźwiedź.

Na początku XXI wieku klub Kmita Zabierzów rywalizował w klasie okręgowej. Przed 10-laty pojawił się sponsor, Kazimierz Duda. Zawiedziony postawą Świtu Krzeszowice, gdzie przy jego udziale drużyna rywalizowała w III lidze grupującej drużyny z województw: świętokrzyskiego, lubelskiego, małopolskiego i Podkarpacia, postanowił w Zabierzowie ulokować swoje uczucia. Kmita, wsparta pieniędzmi Dudy oraz zaproponowanym przez sponsora systemem zarządzania klubem, sięgnęła w roku 2008 I ligi. Sensacja - głoszone wszem i wobec. Niestety, szczęście trwało krótko. Napompowany ambicjami klub nie wytrzymał ciśnienia. Po rozegraniu

jesiennej rundy sezonu 2008/2009 główny sponsor Kazimierz Duda wycofał swoje aktywa. Przeniósł kapitał do Nowego Sącza wraz z trenerem i czołowymi piłkarzami. Kmita nie przystąpił do rewanżowej rundy. Powstałego w tamtym czasie zadłużenia nie ma kto uregulować do dziś.

W latach 2010-2014 w Stróżach, liczącej ok. 2,5 tys. mieszkańców miejscowości gminy Grybów, miejscowy klub sportowy rywalizował z powodzeniem w I lidze państwowej. Główny twórca sportowego sukcesu, senator Stanisław Kogut, dwoił się troić aby zapewnić członkom miejscowego zespołu wikt, opierunek i trochę grosza za ich piłkarskie usługi. Latem zeszłego roku odważny projekt pt. Kolejarz Stróże dobiegł kresu. Obecnie lokalna drużyna rywalizuje w klasie „A”. Równowaga została przywrócona.

Warto, nie warto?

Podane powyżej przykłady Limanowej, Niedźwiedzia, Zabierzowa, Stróży (to bynajmniej nie koniec listy) choć nie identyczne, posiadają wspólny mianownik: przeszacowane ambicje, przekraczające rozsądek wydatki, niemożność wykreowania podstaw do stałego piłkarskiego sukcesu. Krytyków takiego sportowego życia ponad stan nie brakuje. I trudno im nie przyznać racji. Z drugiej jednak strony prawdziwej piłkarskiej rywalizacji towarzyszyć musi także czynnik emocjonalny, niekiedy wręcz irracjonalny. Ufundowana na lokalnych, niekiedy indywidualnych ambicjach piłka nożna istnieje tu i teraz, i ma także rację bytu. To prawda, że wielki futbol w Limanowej, Zabierzowie, Niedźwiedziu i Stróżach to dziś tylko wspomnienia, ale wspomnienia sympatyczne i doświadczenia, które mogą być twórcze i do których chce się wracać. Ale pozostało coś więcej. To nierzadko kompetentna kadra szkoleniowa (nie ta pierwszego planu) prowadząca edukację piłkarską młodzieży, to także obiekty sportowe na wysokim poziomie: boiska, trybuna, zaplecze oraz nierzadko sprzęt. Kiedy zatem przyjdzie nam z uśmiechem kwitować nagłe niepowodzenia tych, którzy uwierzyli w sen o potęgę, krytykować, że „za wysokie proggi”, że po co się pchali na szczyt, to pomyślmy także o pozytywnej stronie tych niezbyt długich lat tłustych. Wielu uczestników przygody powtarza: było warto!

JERZY NAGAWIECKI

Cytaty pochodzą z portalu „limanowa.in”

Drużyna Akademii Piłkarskiej Gołcza (rocznik 2002 i młodszy) została mistrzem Polski Ludowych Zespołów Sportowych i jak najbardziej zasłużenie zajęła najwyższe miejsce na podium.

W finale rozgrywanego na Mazowszu kilkudniowego turnieju „Mała piłkarska kadra czeka”, gołczanie pokonali zespół Szkoły Podstawowej Gózd (Lubelskie) 5-1.

Piękny sukces w Siedlcach

AP Gołcza mistrzem LZS

Drogę młodych piłkarzy do tak spektakularnego sukcesu oglądali mocno kibicujący swoim: wójt gminy Gołcza - Lesław Blacha, prezes AP Gołcza - Krystyna Marczevska, radny gminny - Mirosław Wójcikowski, a także rodzice złotych medalistów, którzy gromadnie wybrali się do Siedlec.

Turniejowy sukces to zwieńczenie pewnego etapu pracy Akademii. Złote medale to złote bramki, które padły w meczu finałowym. A zdobyli je: Mariusz Krzyżek (2), Kuba Drożdż, Kuba Konstantyn i Kuba Lis.

Skład zwycięskiej drużyny: Mateusz Palik - Tobiasz Łuszczek, Mariusz Krzyżek, Jan Halczuch, Jakub Lis, Jakub Konstantyn, Jakub Drożdż, Michał Łuszczek, Bartosz Paczos i Jakub Czaja.

Droga do zwycięstwa nie była ani łatwa, ani prosta... W pierwszym dniu odbyły się eliminacje grupowe. Wyniki meczów:

- AP Gołcza - Chojniak Wieniawa (Mazowieckie) 2-1 (Drożdż 2)
- AP Gołcza - SP Jaświły (Podlaskie) 10-2 (Konstantyn 4, Drożdż 3, Krzyżek, Paczos, Czaja)
- AP Gołcza - BUKS Barczewo (Warmińsko-mazurskie) 2-3 (Krzyżek, Drożdż)

W drugim dniu turnieju akademicy z Gołczy stoczyli zwyciężny mecz z Wierną Małogoszcz (Świętokrzyskie).

- Po dramatycznym spotkaniu, od stanu „depresji” (0-3) doprowadziliśmy do końcowego rezultatu 4-3. Odnieśliśmy zwycięstwo i tym samym awansowaliśmy do najlepszej czwórki mistrzostw. Zespół pokazał charakter i diametralnie odmienił losy meczu. Można powiedzieć, że chłopcy odnieśli zwycięstwo nie tylko na boisku, ale zwyciężyli również mentalnie, wewnętrznie. Bo tylko prawdziwy sportowiec wierzy w sukces do końca i odnosi go w takich okolicznościach - wspomina trener Marek Machnik.

Po południu rozegrany został półfinał ogólnopolskiego turnieju „Mała piłkarska kadra czeka”. Przeciwnikiem była drużyna GLKS Włókniarz Moszczenica (Łódzkie). Po dobrej i przede wszystkim mądrej grze, gołczanie pokonali zespół z Moszczenicy 4-0. Strzelcy goli: Drożdż (2), Konstantyn, Krzyżek.

Finał to efektowna wygrana z Gozdem 5-1, potwierdzająca bezdyskusyjny prymat przybyszów z gminy Gołcza, z Małopolski!

- Cieszą złote medale wywalczone w pięknej, sportowej atmosferze. Wszystkim, którzy trzymali za nas kciuki i wspierali podczas trwania turnieju w szczególnie dla nas Siedlcach, serdecznie dziękujemy. Podziękowania należą się również organizatorom za wspaniałą atmosferę i profesjonalną organizację turnieju - powiedział trener AP Gołcza, były zawodnik ekstraklasy, Marcin Dudziński.

(AP Gołcza)

Z kroniki żałobnej

Stanisław Kubarek

24 lipca br. odszedł Stanisław Kubarek, miał 83 lata.

Postać nietuzinkowa i bardzo znana w środowisku grębałowskim i wielce zasłużona dla klubu sportowego Grębałowianka Kraków, którego był honorowym prezesem od 2000 roku. Pełnił dwukrotnie funkcję prezesa zarządu i przez wiele lat wiceprezesa ds. sportowych.

Jak sam o sobie mówił: „Przez te wszystkie lata, które spędziłem w Grębałowiance, klub był dla mnie drugim domem, a piłka nożna stała się pasją mojego życia. Byłem obecny przy tworzeniu grębałowskiego klubu w roku 1954, pomagałem w jego rozwoju bazowym i sportowym, i dopóki starczy mi sił, będę współpracował z zarządem, towarzyszył naszym trenerom i piłkarzom”.

- W 1948 uszyłem piłkę z kapeluszy swego dziadka, Wincentego Pazdańskiego. Taka piłka z dętką w środku dawała wiele radości małym chłopcom... - wspominał Stanisław Kubarek...

Cześć Jego Pamięci!



Rok 1912, trener Koźeluch, Kaluża, Traub II, Trub I, Dąbrowski, Prochowski, Poznański, Singer, Luska, Synowiec, Rogalski, Pollak.

Krakowska szkoła

Krakowska szkoła... Skrót myślowy, który pojawia się w artykułach dziennikarskich dla oznaczenia stylu gry w piłkę nożną charakteryzującego drużyny krakowskie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

Szkoła krakowska powstała około 1912 roku. W tym czasie piłkarz Cracovii trenował Czech Ferenc Koźeluch, uczeń Szkota Timma Maddena - podówczas sam jeszcze młody doskonały zawodnik. On nauczył Cracovię techniki opanowywania piłki, przyjęć, on wdrażał zawodników do gry przyziemnej, wyjaśniając znaczenie startu do piłki, podawanie wewnętrzną częścią stopy. Koźeluch kończył w Krakowie okres gry indywidualnej i dryblingu. Od niego zaczęła się gra zespołowa. W teorię się nie bawił może dlatego, że nie miał daru do wykładów. Uczył systemem ojca Wirgiliusza „hejże dzieci, hejże ha - róbście wszystko tak jak ja”.

Podstawy teoretyczne dał „szkole krakowskiej” dopiero Imre Pozsonyi. Trener ten rodem z Węgier, z zawodu architekt, był świetnym teoretykiem piłki nożnej. Idee jego były dla młodych piłkarzy czymś nowym, zdumiewającym. Odkrywał im bowiem prawdy, o których nie mieli pojęcia. Przekazywał swoim podopiecznym wiele rad i wskazówek m.in.: podawać piłkę należy tylko i wyłącznie po ziemi. Gra przyziemna jest najszybsza i najpewniejsza. Piłka podana ostro, ale po ziemi szybciej dochodzi do celu, niż podana górą; podawać trzeba wyłącznie wewnętrzną częścią stopy, ponieważ taką piłkę najłatwiej opanować i najmniej traci się czasu na jej opanowanie; piłka musi ciągle krążyć bo taki system nie pozwala przeciwnikowi obstawić graczy i ściągnąć większych sił w zagrożone miejsce.

Gra mistrzowska - to problemy taktyczne. Potknięć technicznych nie powinno być i od tego są treningi, aby wyćwiczyć na nich główkowanie, przyjęcia, podawania i inne elementy techniki. Opanowanie piłki nie może graczowi sprawiać trudności: zawodnik musi wysilić całą swą umiejętność, by wyrobić partnerowi pozycję do strzału lub łatwego zagrania. Tylko łańcuch takich łatwych do przyjęcia piłek daje efekty w grze. Gdy jeden z zawodników oddaje niewypracowane piłki system nie zdaje egzaminu i przeciwnik zyskuje szansę w kontratakach: gry nie leżące w taktycznym planie, produkowane dla poklasku widowni, są karygodnym nieszanowaniem wysiłków współpartnerów. Piłka nożna jest grą zespołową i nie ma w niej miejsca dla gwiazd i efekciarzy.

Oto tylko część wskazówek, z których każda była rewelacją dla ówczesnych piłkarzy (lata 1921-1925), była niezawodna dla wielu dzisiejszych piłkarzy i trenerów. Wtedy padły nauki na podatny grunt. W Cracovii był wówczas klimat na futbol w wielkim stylu. Zawodnicy byli technicznie świetnie przygotowani, a drużyna dobrała się wyjątkowo, tworząc konglomerat talentów pałających ambicją osiągnięcia mistrzowskiej formy. Pozsonyi w licznych rozmowach z zawodnikami poddawał ich grę wnikliwej analizie, przepisując każdemu receptę, w myśl której miała usuwać mankamenty techniczne. Publiczność

szybko zauważyła, że gra Cracovii stała się prosta i logiczna, że piłka krąży przy ziemi od nogi do nogi wyuczonymi podaniami, jak po sznurku, a przeciwnik uganiał się za nią po boisku i nie może jej dotknąć. Elegancki styl gry Cracovii zyskał uznanie gdyż jednocześnie okazał się skuteczny. Siłę fizyczną i start do piłki zastąpiła kontrola piłki, dokładność podań, taktyka według założeń szkoły. Styl Cracovii był idealnie dopasowany do możliwości fizycznych ówczesnych zawodników. Świetnie grywała Cracovia na mokrym boisku.

System gry Cracovii nie pozostawał długo jej tajemnicą. Wspólne treningi, występy w reprezentacji, oglądanie meczów sprawiły, że i Wisła zaczęła grać tak samo, a Henryk Reyman, bracia Kotlarczykowie, Józef Adamek i inni śmiało mogliby uchodzić za uczniów Koźelucha i Pozsony'iego. Powstanie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego i secesja rezerwy Cracovii spopularyzowały system na Błoniach. W końcu wszystkie drużyny krakowskie naśladować Cracovię przyswoiły sobie cechy charakterystyczne dla jej gry. Powstał styl krakowski, szkoła krakowska, wyraźnie odróżniająca się od sposobu gry innych drużyn krajowych.

Może zawodnicy i trenerzy dzisiejszych drużyn krakowskich występujących w ekstraklasie i niższych klasach wezmą sobie do serca rady i cenne wskazówki sprzed lat. Myślę, że warto.

dr STANISŁAW CHEMICZ

W Węgrzcach Wielkich przykłada się duże znaczenie do cennych pamiątek, dokumentujących historię ukochanego klubu. Dr Czesław Szelaąg, zawodnik Węgrzcanek przetemu lat 40. i 50. ubiegłego wieku, tak opisywał kiedyś wczesne lata powojenne: „Jestem młodszy tylko o 5 lat od dostojnej Jubilatki i pamiętam pierwsze gry w piłkę, kiedy to jeszcze jako małe chłopaki uganialiśmy się za piłką na boisku-pastwisku, między tamże rosnącymi wierzbami i pasącymi się gęśmi, z którego byliśmy przeganiani przez mieszkającego naprzeciw kolejarza, wykrzykującego, że niszczymy mu trawę.

Wielkim zaszczytem było dla mnie wystąpienie, jako pierwszego wśród uczestników, w reprezentacji Węgrzcanek w przegranym meczu 0-1 w 1944 roku. Po zakończeniu II Wojny Światowej cały naród z zapamiętanym ruszył do odbudowy kraju, a także życia sportowego. Za urządzane zabawy taneczne i inne imprezy, m.in. wystawianie przedstawień teatralnych i uzyskane z nich finanse, zakupiliśmy u Antoniego Królka ze „Wsi” konia, z którego skóry wyprawionej przez garbarza Franciszka Żaka z „Brodów”, miejscowi szewcy Jakub Dębowski, Tadeusz Królik, Józef Pieprzyca (Majster) uszyli nam pierwsze buty piłkarskie, które, jak pamiętam, łatwo chłonęły wodę. Pierwsze prawdziwe, fabrycznie nowe buty piłkarskie otrzymałem od mojego ojca Jakuba, zagorzałego kibica Węgrzcanek, które po zakończeniu mojej przygody z piłką bardzo długo służyły moim następcom. Obecnie z wielką starannością wraz z koszulką nr 5 - środkowego pomocnika, przechowuję je wśród pamiątek, jako zabytek.

W okresie kilkunastu lat gry w naszym klubie, poza rozgrywanymi turniejami m.in. w Bieżanowie, Czarnochowicach (innych drużyn w okolicy nie było), zdobyliśmy mistrzostwo ówczesnej klasy „B”, ale wejście do klasy „A” - odpowiadającej obecnej III lidze, przegraliśmy w barażu z drugim mistrzem tej klasy 0-1, a bramkę zdobył wprowadzony na ostatnie minuty zawodnik.

Po skończonych studiach byłem przez pewien czas lekarzem klubowym, potwierdzając zdolność do gry zawodnikom pieczęcią, na której zastąpiłem swoją specjalność. (Dr Czesław Szelaąg pracował jako... ginekolog). Żyją jeszcze dwaj zawodnicy Węgrzcanek sprzed 70 lat - Wawrzyniec Pieprzyca i Franciszek Duda, wżeniony w Brzegach.

Chylę czoła przed wszystkimi nieżyjącymi już - piłkarzami, działaczami i kibicami naszego klubu, prosząc Najwyższego, by mi dał doczekać 90-lecia ukochanej Węgrzcanek, w której rozpoczął swoją karierę piłkarską reprezentant Polski i legenda krakowskiej Wisły - Kazimierz Kmiecik”.

Były te słowa pisane przed pięciu laty. Pan Bóg przychylił się do prośby i dr Szelaąg mógł podczas niedawnych uroczystości jubileuszowych zaprezentować swój obuwiczny skarb. Kwestia natury sprzętowej jest o tyle ważna, iż musiało upłynąć w Węgrzcach Wielkich kilka ładnych dekad, aby dokonał się znaczący postęp. Bo przecież jakże biednie, choć i romantycznie zarazem, było w 1925, kiedy rozegrano pierw-

szy mecz piłkarski, z pobliskimi Czarnochowcami. Grano piłką przywiezioną przez gości, na własną trzeba było zrobić „zrzutkę”, grano na pastwisku, buty wykonywał miejscowy szewc (był nim Antoni Konik), stroje piłkarskie (jeszcze biało-czarne) uszyto własnym sumptem, zaś na mecze jeżdżono furmankami. Od kilkunastu lat występuje Węgrzcanka w barwach niebiesko-białych. A ponadto szczyty się pięknym obiektem, który - dokładnie w miejscu wspomnianego pastwiska - przebudowano w 2005.

„Stadion na Węgrzcach Wielkich jest bez wątpienia najładniejszym obiektem w okolicy, który jest ulokowany w centrum wsi, co ułatwia dojazd. Wyposażony jest w plastikowe biało-niebieskie krzeselka. Od strony boiska trybuna jest ogrodzona niską barierką. Murawa również jest jedną z lepszych, co jest skutkiem posiadania przez

Autoreklama na internetowej stronie klubowej? Nic podobnego, te słowa obrazują rzeczywiste dokonania władz Węgrzcanki, które niedawno postarały się o nadanie pomieszczeniom klubowym wysokiego standardu. Prezesami klubu byli wcześniej Tadeusz Florczyk, Władysław Nowak, Ludwik Bednarczyk, Tadeusz Ptasznik, Wacław Sobiechowski, Jan Urban I, Tadeusz Cebulak, Stanisław Pieprzyca, Wiesław Florczyk, Józef Kot, Jan Urban II, Tadeusz Talaga, Stanisław Ptasznik, Mieczysław Kyrz, Franciszek Pisarek, Józef Krupa, Tadeusz Widomski, Jerzy Opiela, Józef Maniek i Tadeusz Widomski, obecnym sternikiem Węgrzcanki jest Robert Rajczyk. Pomagają mu: wiceprezes ds. sportowych - Bogdan Pieprzyca, sekretarz (i jednocześnie znakomity kronikarz klubu) - Jerzy Opiela, członkowie zarządu - Ryszard Drożdż, Paweł



Wielickiego - Łukasz Sadkiewicz, wiceburmistrz MiG Wieliczka - Piotr Krupa oraz radni Powiatu oraz Gminy. Byli obecni prezesi klubów, sędziowie sąsiednich miejscowości. Odznaczenia wręczali ponadto m. in. wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski, prezes PPN Wieliczka - Andrzej Strumiński oraz przewodniczący Małopolskiego Zrzeszenia LZS - Jacek Doniec.

Ukonowano zasłużonych piłkarzy, a także obecnego trenera Węgrzcanki (a kiedyś świetnego bramkarza Cracovii) - Adama Koczwarę. Jedną z ostatnich atrakcji jubileuszu Węgrzcanki była prowadzona przez Tadeusza Widomskiego i Rafała Bochenka licytacja koszulek oraz piłek z podpisami reprezentantów Polski. W centrum uwagi znalazł się oczywiście Kazimierz Kmiecik, fundator cennych pamiątek, ale nade wszystko prawdziwa chluba Węgrz Wielkich.

Kilka dni po gali, w siedzibie jubilatki została podpisana na kolejny rok umowa z firmą WESEM. Umowa dotyczy współpracy w zakresie pomocy finansowej na działalność statutową LKS Węgrzcanka. Bo życie składa się również z jego prozy...

JERZY CIERPIATKA

Buty doktora Szelağa

klub boiska treningowego i oczywiście pielęgnacji przez gospodarza obiektu. Zamontowane jest także oświetlenie halogenowe (nie spełnia wymogów UEFA), dzięki któremu można pro-

Komasa, Stanisław Kot, Tomasz Łaciak, Zbigniew Makuch, Jacek Rajczyk. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Krzysztof Krochmal, Józef Maniek i Leszek Szewczyk.



wadzić wieczorne treningi. Ale to nie wszystko. Obiekt posiada nagłośnienie, przez które spiker zapowiada różne wiadomości meczowe i pozameczowe. Pojemność stadionu: 350 - miejsca siedzące, 200 - miejsca stojące, 50 - miejsca na balkonie (VIP) - siedzące bądź stojące.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się dniami 4-5 lipca br. na stadionie sportowym LKS Węgrzcanka. Pogoda dopisała, zaproszeni goście również. Wśród nich byli: poseł na Sejm RP - Urszula Rusecka, wicemarszałek Województwa - Wojciech Kozak, wicestarosta Powiatu

Zasłużony Działacz LZS: Bogdan Pieprzyca
Złota Odznaka LZS: Janusz Kot, Stanisław Kot, Tomasz Łaciak, Przemysław Ołowski, Józef Orzechowski, Robert Rajczyk, Maciej Surma.
Srebrna Odznaka LZS: Michał Garycki, Zbigniew Makuch, Michał Szelağa.
Brązowa Odznaka LZS: Grażyna Bednarczyk, Lidia Garycka, Lucyna Pieprzyca, Lucyna Smęder, Rafał Bochenek, Paweł Komasa, Stanisław Pieprzyca, Jacek Rajczyk, Jakub Rajczyk, Maciej Smęder.
Zasłużony Działacz MZPN: Jerzy Opiela
Złota Odznaka MZPN: Janusz Kot
Srebrna Odznaka MZPN: Robert Rajczyk
Brązowa Odznaka MZPN: Tomasz Łaciak, Bogdan Pieprzyca
Medal 90-lecia KOZPN: Ryszard Drożdż, Marek Kaczmarski, Józef Maniek, Leszek Szewczyk
Srebrna Odznaka PPN Wieliczka: Rafał Bochenek, Jacek Rajczyk, Maciej Surma
Brązowa Odznaka PPN Wieliczka: Michał Garycki, Przemysław Ołowski, Maciej Smęder, Michał Szelağa

W wolbromskim środowisku piłkarskim nastąpiła zmiana rozgrywającego. Trudną do przecenienia w grach zespołowych pozycję dyrygenta i kierownika środka pola przejął Adam Zielnik. Podjęcie się przez burmistrza Wolbromia roli głównego dysponenta okołopiłkarskich poczynań redukuje do minimum wpływ dotychczasowych zawiadowców futbolowych spraw. Otwiera się więc realna szansa na zmiany. Po okresie napięć, swarów, specyficznym czasie „smuty” pozytywna piłkarska energia wraca do Wolbromia. Lansowane przez Polski Związek Piłki Nożnej hasło „łączy nas piłka” materializuje się tu i teraz.

Krótką lekcją historii

Z górą 10 lat temu w Wolbromiu postanowiono postawić na mocny futbol. Założony w 1937 roku Przebój, klub z tradycjami, uczyniono wizytówką miasta i promocyjnym znakiem Fabryki Taśm Transporterowych. Odpowiedzialność za budowanie sportowej mocy drużyny piłkarskiej złożono w ręce wybitnego reprezentanta kraju, doświadczonego szkoleniowca Antoniego Szymanowskiego. Organizacyjno-finansowa część przedsięwzięcia była dogładana przez służby głównego sponsora.

Na skonstruowany na solidnych podstawach klub systematycznie umacniający swoją pozycję piłkarską w Małopolsce z zazdrością spoglądali działacze z mocnych futbolowych ośrodków. W Wolbromiu sukcesy przychodziły łatwiej i częściej niż gdzie indziej. Wydawało się, że taka sytuacja trwać będzie po wsze czasy. Niestety, pozytywna energia zaczęła się z czasem wypalać, a wybiwszy się na niezależność ówczesny prezes Przeboju szybko utracił panowanie nad powierzoną mu sportową organizacją. Utracona sterowność doprowadziła do nieuchronnej degrengolady. Klapa okazała się większa niż wcześniejsze sukcesy. Organizacyjne i finansowe problemy dopadły klub. Historyczny Przebój popadł w letarg, w którym tkwi po dziś.

Powstała po upadku Przeboju pustką postanowiło wypełnić lokalne środowisko piłkarskie. Wyłaniającym się autentycznym inicjatywom nie dano szans konkurowania. Polityka i stare układy okazały się mocniejsze, a środowiskowe podziały trwalsze. Rolę spadkobiercy Przeboju,

wraz ze stadionem przy ul. Leśnej 2 oraz znaczącą dotacją samorządową, przejęła Akademia Piłkarska Przebój. Druga sportowa organizacja Przebój 1937, pozbawiona własnego lokum,

Porządkowanie wolbromskiej piłki

Burmistrz rozgrywającym

wiodła żywot tułaczy. I mimo sportowych osiągnięć obydwu klubów w rozgrywkach na podokręgowym szczeblu napięcie nie mijało. Trzeci potencjalny podmiot, Jura Łobzów, zdolny popychać piłkarskie sprawy do przodu, pozbawiono dotacji z budżetu gminy i tym samym nie pozwolono na dalsze życie.

Roma locuta, causa finita

Konstatację: jest źle - podzielali niemal wszyscy. Jednak na przecięcie gordyjskiego węzła i odważne propozycje wyjścia z zapętlenia stać było jedynie burmistrza Wolbromia. Z poukładaniem piłkarskich spraw czekał do zakończenia rozgrywek sezonu 2014/2015, w

którym zarówno AP Przebój, jak i Przebój 1937 awansowały do wyższych klas rozgrywkowych.

Na środę, 15 lipca br., Adam Zielnik zaprosił do Wolbromia szefów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej: prezesa Ryszarda Niemca oraz wiceprezesów Jerzego Kowalskiego i Zdzisława Kapkę, w celu zaprezentowania swoistej mapy drogowej normalizacji piłkarstwa w mieście. W obecności reprezentantów wolbromskich klubów, prezesów: AP Przebój - Krzysztofa Guzka oraz Przeboju 1937 - Tomasza Wichra burmistrz stwierdził, że „... udało się wypracować kompromis i przyszłość wolbromskiej piłki nożnej maluje się w coraz jaśniejszych barwach.”

Ów kompromis polega na połączeniu dwóch klubów, które chwile wcześniej podpisały stosowne porozumienie. W efekcie obydwie organizacje zostaną połączone, a ich członkowie i sympatycy, nawiązujący do tradycji starego Przeboju, utworzą nowy klub piłkarski pod szyldem historycznego KS Przebój Wolbrom. Prezesi łączonych stowarzyszeń zostaną wiceprezesami nowego Przeboju. Na czele sportowej organizacji stanie osoba wskazana przez burmistrza Zielnika, a on sam przyjmie rolę prezesa honorowego. Z naszych informacji wynika, że prezesem połączonych klubów zostanie Kazimierz Ciepał z Łobzowa, właściciel Zakładu Remontowo-Budowlanego, sponsor futbolu.

„Nie bez znaczenia jest także fakt - napisano w projekcie porozumienia - że dotacje otrzymane przez oba kluby z budżetu Gminy Wolbrom przeznaczone są na rozwój i propagowanie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży z terenu gminy - zatem grupa docelowa dla działań klubów jest identyczna. W oparciu o powyższe, zrodziła się idea zjednoczenia zarówno środowiska zawodniczego jak i kibiców piłki nożnej - poprzez poparcie idei funkcjonowania jednego klubu piłkarskiego, kontynuującego wieloletnią tradycję Klubu Sportowego PRZEBÓJ. Takie zjednoczenie powinno jednocześnie rozwiązać problemy ekonomiczne funkcjonowania piłki nożnej na terenie Wolbromia.”

Nad prawidłowością działalności Przeboju ma - zdaniem burmistrza Zielnika - czuwać nie tylko nowy prezes klubu, ale także skrupulatna skarbnik Gminy Wolbrom, Edyta Żuchowicz-Reszka. Pierwszy etap procesu sanacji piłki powinien zakończyć się do końca bieżącego roku.

A jaka perspektywa czeka historyczny Przebój, pogrążony w letargu? Na postawione Adam Zielnik odpowiedział: „- Stary KS Przebój Wolbrom uzyska pomoc finansową Gminy Wolbrom na pokrycie zaległych zobowiązań w postaci



pożyczki, która warunkowo, np. po dwóch-trzech latach prowadzenia prawidłowej gospodarki finansowej, będzie mogła zostać umorzona. Z takim pomysłem szedłem do wyborów, tak go referowałem na spotkaniach wyborczych i teraz nadszedł czas na jego realizację.

MZPN - pozytywnie!

- Dziękuję za pozytywne, wręcz wzorcowe nastawienie władz samorządowych w Wolbromiu do spraw piłki nożnej - powiedział prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. - Wolbrom zawsze stynął z dobrej atmosfery na boisku, dlatego z optymizmem patrzymy na inicjatywę połączenia klubów i życzymy wolbromianom dalszych sukcesów sportowych - dodał prezes Niemiec, który podkreślił, że najwyższy czas, aby w lokalnej drużynie grali miejscowi piłkarze. - Dotychczas nasza współpraca z Wolbromiem przebiegała znakomicie i nadal chcielibyśmy to kontynuować. Będziemy was wspierać także poprzez organizację na lokalnej murawie ciekawych imprez sportowych, jak to wcześniej bywało - zgadzał się z przedmówcą prezes Zdzisław Kapka.

Idzie nowe

Już niebawem rozpoczyna się nowy sezon piłkarski 2015/16. Odnowiony w wyniku połączenia dwóch organizacji Przebój przystąpi do rozgrywek w klasie okręgowej, druga drużyna w klasie „A”. Zespoły młodzieżowe będą rywalizować na okręgowym i podokręgowym szczeblu. Piłkarze i ich opiekunowie będą zdawać egzamin z własnych kompetencji na boisku, w walce o piłkę.

Samorządowe władze nie będą w tym czasie próżnować. Przystąpią do racjonalizacji piłkarskich spraw w mieście. Z początkiem nowego roku Gmina Wolbrom przejmie gospodarowanie obiektem sportowym przy ul. Leśnej. Równoległe samorząd ogłosi konkurs na dofinansowanie działalności sportowej, do którego przystąpi zjednoczony Przebój. A dyrygentom klubu, uwolnionym od administrowania stadionem, przyjdzie się skupić na sportowej działalności, na szukaniu środków zewnętrznych, na odzyskiwaniu zaufania dotychczasowych sponsorów wolbromskiej piłki nożnej i poszukiwaniu nowych. Nadchodzi czas odbudowy nadwątlonej reputacji, okres scalania skłóconego środowiska i odzyskania zaufania MZPN.

- A dodatkowym bonusem połączenia sił wolbromskich klubów - stwierdził na zakończenie spotkania Adam Zielenik - będzie uwolnienia miejsca w klasie „A” dla drużyny z mojej rodzinnej wsi - ULKS Olimpij Łobzów.

Mapa drogowa w realizacji

22 lipca odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie członków stowarzyszenia KS Przebój 1937 Wolbrom. Frekwencja dopisała. Podjęto uchwały intencyjne dotyczące połączenia Przeboju 1937 z klubami: KSS Przebój Wolbrom (AP Przebój) oraz KS Przebój Wolbrom (wycofanego z rozgrywek III ligi). Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło obie uchwały. Proces zjednoczeniowy ruszył, co stanowi optymistyczną prognozę na przyszłość w kontekście ponownego zjednoczenia środowiska piłkarskiego w Wolbromiu. Teraz czas na podobne decyzje w AP Przebój.

JERZY NAGAWIECKI

U źródeł futbolu

Normalność, która zadziwia



Niezły poziom sportowy, stosunkowy spokój na trybunach, komplementowanie Wisty przez prezesa „Pasów” i na koniec zaproszenie na poczęstunek dla piłkarzy „Białej Gwiazdy” na stadionie Cracovii. Cud? Nie! To rzeczywistość opisująca ekstraklasowe spotkanie rywali o podobnej sile rażenia. Dlaczego zatem zdominowany przez futbolowe wydarzenia boiskowe mecz zadziwia i zaskakuje? Odpowiedź jest banalna. Rozegrane w piątek, 24 lipca br., na stadionie przy ul. Kałuży 190. Wielkie Derby Krakowa były inne niż w ostatnich latach. Tym razem w roli głównej wystąpili piłkarze. Kibolstwo zeszło na dalszy plan.

Mecz był interesującym widowiskiem. Akcje były szybkie, dynamiczne. Intensywna była zwłaszcza pierwsza część meczu, w której padły obydwa gole. Później zaczęto grać bardziej zachowawczo. Żadna z drużyn nie chciała zejść z boiska pokonana. Remis zadawała obydwie strony.

Jednak nie o piłkarskich aspektach spotkania chciałbym dzisiaj pisać. O wiele ważniejsza była jego szczególna atmosfera, inna od tej zapamiętanej w ciągu kilkunastu minionych lat. Pozytywne fluidy zaczęły emanować już przed piątkowym widowiskiem. Wśród zawodników, a zwłaszcza kierownictwa ekip, nie czuć było wrogości. Wprawdzie panowała atmosfera skupienia, ale nie brakowało także sympatycznych zdarzeń. Widzowie dostrzegli sympatyczną scenkę, kiedy prezes Cracovii Janusz Filipiak uciął sobie pogawędkę z trenerem Jackiem Zielińskim. Nie wiadomo o czym rozmawiali, jednak na ich twarzach gościli uśmiechy, zaś gesty wyrażały luz.

Po raz pierwszy od dawna, w pomeczowych relacjach z derbów brakło opisów kibicowskich wyczynów, akcji policjantów, szczegółowych wylizczanek arsenału odebranego chuliganom: noży, szabel, lancetów, kastetów i pirotechnicznych zabawek różnej mocy. Mniej było wulgaryzmów, wrogich gestów, agresywnych w treści, obraźliwych transparentów. Toteż reporterzy skupili się na boiskowych poczynaniach, akcjach, strzałach, golach oraz opisach pomeczowych uprzejmości.

A tych ostatnich nie brakowało. Po meczu prezes Cracovii pogratulował zarówno swoim zawodnikom jak i rywalom. Uśmiechnięty Janusz Filipiak podszedł do trenera Wisty, klepnął go w ramię i rzekł: „Moskał, gratuluję!”, a następnie obydwaj panowie ucięli sobie krótką rozmowę. Następnie prezes Cracovii komplementował sąsiadów z drugiej strony Btoń. - Podziwiam Wistę. Ma dużo nowych piłkarzy, ale oni identyfikowali się z drużyną, identyfikowali się z derbami. Gratulacje dla Wisty, że była w stanie zmobilizować nową ekipę - zaznaczył. Prosta życzliwość i nieagresywna atmosfera, dawno w derbowych kręgach nie spotykana, udzielała się i innym. Zaczęła opanowywać okolestadionowe przestrzenie. Jako symbol zachowań normalnych, który zapewne wejdzie na stałe do annatów anegdot derbowych, został odczytany sympatyczny gest pań zajmujących się cateringiem na stadionie Cracovii, zapraszających piłkarzy Wisty na poczęstunek. Rzecz się miała następująco: po meczu piłkarze „Białej Gwiazdy” długo musieli czekać na swoich kolegów poddawanych kontroli antydopingowej. Znużeni wyczerpującym meczem i późną porą, zawodnicy kręcili się wokół autobusu, rozmawiali, telefonowali. Zmęczenie narastało. I wówczas... Wprawdzie gracze Wisty z zaproszenia nie skorzystali, bo... późna pora i nie czas na posiłek, ale jednak przyjazne słowa zostały odnotowane i zostaną zapamiętane jako ślad powrotu cywilizacji, jako narodziny nowej świeckiej tradycji. Mam nadzieję, że kontynuację normalnych zachowań zobaczymy przy okazji rewanżowego meczu.

Nie chciałbym uchodzić za naiwniaka, wiem doskonale, że do rezejmę między zwaśnionymi kibicami Cracovii i Wisty droga daleka, jednak mam nadzieję, że apogeum krakowskiej wojny kiboli mamy już za sobą. Umiarkowany optymizm opieram na wielokierunkowej pracy na rzecz trybun wolnych od agresji. Wysiłki wielu środowisk muszą kiedyś wydać owoce. Poprawę derbowej atmosfery wiąże się z jednej strony z coraz większą skutecznością policji państwowej, której wiedza o patologicznych grupach oraz sprawność w ich zwalczaniu rośnie z roku na rok. Ale represyjne środki to za mało. Równoległe z nimi były i są prowadzone systematyczne działania na rzecz eliminowania agresji z futbolu. PZPN nakazał wszystkim klubom prowadzenie szkoleń antyrasistowskich i antyksenofobicznych. Również MZPN wniósł wkład w tej mierze.

Przed dwoma laty Związek zorganizował milczący marsz na trasie pomiędzy stadionami Cracovii i Wisty. Wzięto w nim udział ponad 1000 osób, reprezentanci klubów, środowisk kibicowskich, zawodnicy, trenerzy uczniowie sportowych szkół. Związek organizował także spotkania i konferencję z udziałem reprezentantów obydwu klubów, policji, służb porządkowych oraz odpowiedzialnych za tę sferę działaniami urzędnikami miasta Krakowa i Województwa Małopolskiego, podczas których debatowano nad sposobami radzenia sobie ze zjawiskiem kibolstwa. Ponadto MZPN, wspólnie z redakcją „Dziennika Polskiego”, zorganizował konkurs na wspomnienie, relację, opowieść zatytułowany „Nie ma Cracovii bez Wisty, nie ma Wisty bez Cracovii”, który po raz kolejny uzmysłowił, że twarda, sportowa rywalizacja cracoviaków i wiślaków na piłkarskiej murawie nie przeszkadzała pozaboiskowym sympatiom. Nierzadko piłkarze odwiecznych rywali przyjaźnili się, wzajemnie spędzali czas. Wielu z nich zakładało zarówno pasiaste koszulki, jak i kostiumy z gwiazdą na piersi.

Swoją pozytywną rolę w przezwyciężaniu waśni mają także Kluby Dawców Krwi, powstałe przy Cracovii i Wiśle. Obydwa KDK. Ich członkowie spotykają się podczas wspólnych meczów i akcjach krwiodawstwa. Szczytne idee łączą.

JERZY NAGAWIECKI

Reprezentacja Małopolski zdobyła brązowe medale w turnieju finałowym o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2000). To duży sukces, tym bardziej wart docenienia, że innych medali w odzieżowej rywalizacji Małopolska tego lat już nie zdobyła... Z tej okazji, niezależnie od warstwy dokumentacyjnej, przedstawiamy sylwetkę ŁUKASZA SZEWCZYKA. Trenera, który systematycznie podnosi swe notowania na rynku szkoleniowców.

Nie zdarza się często, że pierwszym trenerem młodego chłopaka jest jego ojciec. A tak było w przypadku Łukasza Szewczyka. Dorastał na Os. Podwawelskim, przy ul. Komandosów, uczęszczał do pobliskiej szkoły nr 25 Mieszkał w bloku zlokalizowanym vis-a-vis Hotelu Forum, widok z balkonu roztaczał się na stadion Garbarni. Gdy miał 10 lat, tata zdecydował się na kupno domu we Wróblowicach. Tak się złożyło,

gań podniosła Puszcza Niepołomice, już wtedy zgłaszająca wysokie aspiracje. Łukasz zaczął od przebywania pod trenerską kurtelą Andrzeja Targosza, po nim na krótko pojawił się tarnowianin Zbigniew Kordela, koniec pobytu w Niepołomicach wiązał się z osobą Tadeusza Piotrowskiego.

Nastąpił jednoroczny powrót do Orła, ale rynek był skrupulatnie penetrowany przez trenera Przeboju Wolbrom, Antoniego

W sezonie 2010/11 Garbarnia szła jak burza i w końcu przybiła pieczęć na drugoligowym awansie. Zanim to jednak nastąpiło, Szewczyk przeżył dramat. Krótko przed końcem rozgrywek, a w początkowej fazie wyjazdowego meczu z Beskidem Andrychów, nabawił się bardzo poważnej kontuzji kolana. Kilka dni później „Garbarze” świętowali po wygranej ze Szreniawą Nowy Wiśnicz upragniony powrót do centralnej klasy rozgrywkowej. Zamiast być na boisku, Łukasz przyglądał się temu z nogą w gipsie. Było to praktycznie zakończenie kariery zaledwie w wieku 28 lat? - Tak trzeba to ocenić. Wprawdzie podjąłem próbę powrotu, zgubiłem zbędne kilogramy i miałem nadzieję, że wszystko jest na najlepszej drodze. Trener Krzysztof



Kraków i właśnie Przeboju. Etapy w pracy trenerskiej to zająca z młodzieżą we Wróblowiance, Jadwidze Kraków, Wawelu, Cracovii i obecnie w Tramwaju. Przed Czarnochowicami, Tramwajem, Liszczanką i ponownie Tramwajem zajmował się seniorami Zielonki Wrząsowice. W Małopolskim Związku Piłki Nożnej, wraz z Marcinem Pasionkiem, opiekuje się reprezentacją z rocznika 2000. W lipcowym turnieju finałowym o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego zdobył z kadrą MZPN brązowy medal.

- Nie traktuję tego sukcesu w kategoriach nadzwyczajnych. Jeśli w czterech kolejnych edycjach zdobywa Małopolska trzy brązowe medale, zaś tylko raz i to naprawdę bardzo pechowo traci tę szansę, to nie ma mowy o przypadku. Nie odstawiamy od krajowej czołówki, choć niewątpliwie najsilniejsi rywale, zwłaszcza Wielkopolska, dysponują większą liczbą piłkarzy zdolnych do przechylenia szali. Trzeba jednak pamiętać, że zupełnie inny jest zasięg penetracji. U nich obejmuje ona praktycznie cały kraj, u nas koncentrujemy się na małopolskim rynku. I tak jednak można wypatrzeć prawdziwe perełki, choćby Patryka Zauchę. Dostrzegliśmy jego talent w Wolanii Wola Rzędzińska, teraz jest już zawodnikiem Cracovii. I dobrze, może stamtąd już nikt go nie porwie... Zaucha zagrał w Szczytnie i Wielbarku na doskonałym poziomie, ale nie tylko jemu należą się pochwały. Cała ekipa prezentowała się jak należy, nawet w sytuacjach podbramkowych nie straciliśmy kontroli nad sytuacją. Na przykład jeszcze w fazie grupowej doznał kontuzji czołowy defensor Michał Ozga, któremu zagipsowano nogę.

Żadnego przypadku w tym „brązie”...

że Piotr Szewczyk był (i wciąż jest...) trenerem piłkarskim. Lato-rośl dosyć późno zainteresowała się na poważnie futbolem, za to debiut przyszedł szybko. Łukasz miał ledwie 15 lat, gdy przyszło mu zadebiutować w drużynie Iskry Krzęcin. Akurat w tym klubie pracował wówczas Szewczyk-senior. Drużyna stanowiła konglomerat juniorów (nawet tych młodszych) z rutyniarzami takimi jak Marek Podsiadło (niegdyś filar Cracovii, wicemistrz Europy juniorów), Karol Marszałek czy Łukasz Lelek. To był ciekawy melanz, w Krzęcinie można było świętować awans do V ligi.

Dla Łukasza stanowiło to odskocznik do zmiany barw klubowych. Trenerem czwartoligowego Orła Piaski Wielkie był Krzysztof Szopa, swoje trzy grosze w pozyskaniu Szewczyka wniósł jego kuzyn grający w Orle, Paweł Tomana. Nie da się ukryć, że swoje znaczenie miały względy regulaminowe, związane z obowiązkiem wystawiania do składu co najmniej dwóch młodzieżowców. Ulubieńcy Piasków, swoją drogą, dysponowali mocnym składem. Grali w tej drużynie m. in. Mariusz Łabuś, Sebastian Marion, Grzegorz Bamburów, Paweł Komisarz, Piotr Fima... Poprzeczkę wyma-

Szymanowskiego. To on rzucił propozycję nie do odrzucenia. Tym bardziej, że Przebój szybko rósł w siłę, dysponując naprawdę wartościową drużyną, której asem atutowym był Jarosław Rak. Łukasz nie ukrywa, że bardzo pomógł mu udany debiut w premierowym meczu z Garbarnią, co zostało zauważone i docenione przez trenera Szymanowskiego. Przebój znalazł się później w starej III lidze i tu konkurencja była już bardzo mocna. Wystarczy wspomnieć KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, a zwłaszcza Górnik Łęczna, który to klub na trwałe zajął miejsce w elicie. Drugi sezon gry na tak wysokim pułapie odbił się Przebojowi czkawką, pojawiły się powszechnie znane zatęchłe powietrze, atmosfera gęstniała. Niemniej pobyt w Wolbromiu wspomina Szewczyk ciepło. Drogi znów zaczęły krzyżować się z zawodową marszrutą trenera Szopy, wówczas prowadzącego Garbarnię. Oferta została przyjęta, klub z Rydlówki pozyskał klasowego stopera. Dla Łukasza z kolei ważne znaczenie miało otrzymanie pracy w szkole w Krakowie, zawsze lepiej być bliżej domu... Choć warto wiedzieć, że padały propozycje, m. in. z Bytomia, Gliwic i Świnoujścia.

Bukalski uważał jednak inaczej, rozstanie z Garbarnią stało się nieuchronne, choć byłem innego zdania. Niemniej wierzę, że jeszcze do Garbarni wrócę, choć już w zupełnie innej roli.

Po wyleczeniu urazu związał się z IV-ligowym Garbarzem Zembrzyce. Wiosną 2013 był grającym trenerem LKS Czarnochowice, a jesienią zawodnikiem Wróblowianki. Od kwietnia 2014 przebywał w Tramwaju Kraków, a od stycznia 2015 w Liszczance. Teraz już wiadomo, że w najbliższym sezonie znów poprowadzi Tramwaj. Równocześnie jako trener seniorów i koordynator grup młodzieżowych. Marzeniem klubu z ul. Praskiej jest, aby w ciągu dwóch najbliższych lat trzon drużyny seniorskiej stanowili zawodnicy ze szkółki piłkarskiej Tramwaju, która rozwija się prężnie.

Łukasz Szewczyk skończył Technikum Kolejowe i nawet został przyjęty na Politechnikę Krakowską (robotyka), ale ostatecznie został studentem krakowskiej AWF. Ukończył tę uczelnię, jeszcze jako zawodnik Przeboju Wolbrom obronił pod okiem prof. Henryka Dudy pracę magisterską, poddając analizie grę obronną czterema obrońcami w Wiśle

W miejsce Ozgi pojawił się na boisku Nikodem Morawski i spisał się doskonale. Takich postaw odnotowaliśmy zdecydowanie więcej, co naturalnie nie oznacza, że nie uniknęliśmy błędów. Wciąż jednak trzymamy fason, plasujemy się w krajowej czołówce. To zasługa całego sztabu, który tworzą trener Marcin Pasionek, kierownicy drużyny Jerzy Płonka i Maciej Zysek oraz fizjoterapeuta Dariusz Jaskólski. Pragnę im za to serdecznie podziękować.

Łukasz prowadzi znaną w Krakowie firmę dystrybucji sprzętu sportowego, „Luki Sport”. Państwo Szewczykowie mają dwóch synów. Siedmioletni Kacper już kopie piłkę, pływa, nie stroni od ćwiczeń gimnastycznych. Z kolei Wiktor (3) ma zadatki, aby wkrótce zasilił grupę smerfów, o której powołaniu myśli krakowski Tramwaj. Małżonka Łukasza, Barbara, jest trenerem sekcji pływackiej krakowskiej Korony. Tak się jakoś złożyło, że gdy drużyna Łukasza walczyła w Szczytnie o medale OOM, wychowanka Barbary, Daria Nita zdobyła w pływackich MP czternastolatek aż cztery krążki...

Droga do medalu

GRUPA A

- Mazowiecki ZPN - Lubelski ZPN 3-0
- Pomorski ZPN - Dolnośląski ZPN 1-0
- Mazowiecki ZPN - Pomorski ZPN 2-0
- Lubelski ZPN - Dolnośląski ZPN 0-3
- Dolnośląski ZPN - Mazowiecki ZPN 1-2
- Pomorski ZPN - Lubelski ZPN 0-1

1. Mazowiecki ZPN	3	9	7-1
2. Dolnośląski ZPN	3	3	4-3
3. Pomorski ZPN	3	3	1-3
4. Lubelski ZPN	3	3	1-6

GRUPA B

Warmińsko-Mazurski ZPN - Małopolski ZPN 1-2 (0-0); gole: Zaucha, Zięba.

MZPN: Mateusz Burliga - Hubert Pakosz, Michał Ozga, Kacper Laskoś, Jakub Skrzyński, Adrian Kudelski (50 Dorian Piłuta), Robert Ożóg, Patryk Plewka, Michał Zięba, Patryk Zaucha (77 Błażej Skórski), Mateusz Wyjadłowski.

- Wróciliśmy z dalekiej podróży. Przeciwnicy zaczęli agresywnie, atakowali nas wysoko i mieliśmy sporo kłopotów. Dopiero po przerwie zaczęliśmy grać znacznie lepiej i objęliśmy prowadzenie po efektywnym uderzeniu Zauchy z 16 metrów. Później gospodarze imprezy wyrównali, ale ostatnie słowo należało do nas. Na cztery minuty przed końcowym gwizdem Michał Zięba strzelił gola

na wagę trzech cennych punktów - podsumował trener Łukasz Szewczyk.

Małopolski ZPN - Lubuski ZPN 3-1 (1-0); gole: Zaucha 2, Zięba.

MZPN: Mateusz Burliga - Hubert Pakosz, Michał Ozga (65 Nikodem Morawski), Kacper Laskoś, Jakub Skrzyński, Dorian Piłuta, Robert Ożóg (70 Kacper Stefańczyk), Patryk Plewka (50 Adrian Kudelski), Michał Zięba (70 Karol Michalik), Patryk Zaucha (80 Damian Matyja), Mateusz Wyjadłowski (60 Błażej Skórski).

W 20 minucie Ozga dośrodkował, a Zaucha głową pokonał bramkarza. Rywale grali twardo, ambitnie dążyli do wyrównania, mieli też groźnego napastnika. Kiedy po przerwie Zaucha - po prostopadłym podaniu - wygrał pojedynek jeden na jeden wydawało się, że już będzie łatwo. Tymczasem reprezentanci Lubuskiego ZPN strzelili kuriozalnego gola i to dzięki prezentowi. Laskoś z golkipierem tak długo nie mogli się zdecydować, który wybije piłkę, że zawodnik gości miał sporo czasu, aby skierować futbolówkę do siatki. Na szczęście dla MZPN udała się wyćwiczona na obozie akcja: Zaucha krótko rozegrał rzut rożny z Ożogiem i po wrzucie na bliższy stupek Zięba głową ustalił wynik. Mógł być wyższy, ale sytuacji jeden na jeden nie wykorzystali Wyjadłowski i Stefańczyk.

W 65 minucie kontuzji skręcenia kostki doznał Ozga i pojechał z kierownikiem ekipy Jerzym Płonką do szpitala na badania. Złamań nie stwierdzono, ale noga trafiła do gipsu.

Małopolski ZPN - Wielkopolski ZPN 0-1 (0-1)

MZPN: Mateusz Burliga - Nikodem Morawski, Kacper Laskoś, Jakub Skrzyński (72 Kacper Stefańczyk), Michał Zięba, Adrian Kudelski (25 Błażej Skórski), Robert Ożóg (60 Damian Matyja), Patryk Plewka, Dorian Piłuta (60 Karol Michalik), Patryk Zaucha, Mateusz Wyjadłowski (41 Hubert Pakosz). Trenerzy:

Spotkanie w Szczytnie toczyło się w temperaturze 35 stopni Celsjusza, co wpłynęło na jakość gry obu drużyn. Wielkopolanie objęli prowadzenie po strzale z 25 metrów w górny róg, później reprezentacja MZPN starała się doprowadzić do wyrównania. Kilka ciekawych akcji zaprezentował Zaucha; w 69 minucie minął trzech rywali i wydawało się, że musi trafić. Ostatecznie został

zablokowany, co nie umniejsza jego zasług w tej potyczce. Wielkopolska była w lepszej sytuacji, bowiem do gry w wielkim finale wystarczał jej remis.

Wielkopolski ZPN - Lubuski ZPN 5-0, Wielkopolski ZPN - Warmińsko-Mazurski ZPN 3-1, Lubuski ZPN - Warmińsko-Mazurski ZPN 0-4.

1. Wielkopolski ZPN	3	9	9-1
2. Małopolski ZPN	3	6	5-3
3. Warmińsko-Maz.	3	3	6-5
4. Lubuski ZPN	3	0	1-12

O 3. miejsce

Dolnośląski ZPN - Małopolski ZPN 1-1 (1-0, 1-1) po dogrywce, karne 2-3; gol: Wyjadłowski. Karne: Ożóg, Skrzyński, Matyja. Nie wykorzystał okazji Skórski.

MZPN: Mateusz Burliga - Hubert Pakosz, Nikodem Morawski, Kacper Laskoś, Jakub Skrzyński - Michał Zięba, Robert Ożóg, Dorian Piłuta (98 Adrian Kudelski), Błażej Skórski, Patryk Zaucha - Patryk Plewka (41 Mateusz Wyjadłowski). Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasionek, kierownik drużyny: Jerzy Płonka, masażysta: Dariusz Jaskólski.

- Mecz bardzo dobry, wyrównany, obie drużyny dużo grały piłką. Bramkę straciliśmy w niecodziennych okolicznościach - Pakosz wybił futbolówkę, ta odbiła się od napastnika i wpadła do siatki. Nasz masażysta, Dariusz Jaskólski, postawił na nogi kontuzjowanego Wyjadłowskiego. Napastnik Wisty, mimo skręconej kostki, pojawił się na murawie po przerwie i szybko doprowadził do wyrównania. Minął trzech rywali i pewnie strzelił z 12 metrów. Należy podkreślić dobrą postawę stoperów, a przede wszystkim Morawskiego, który zastąpił kontuzjowanego Ozgę. Momentami przypominał grą Miroslava Čovila z Cracovii - podsumował trener Łukasz Szewczyk.

Finał

Wielkopolski ZPN - Mazowiecki ZPN 4-0.

- Król strzelców - Hubert Sobol (Warmińsko-Mazurski ZPN)
- Najlepszy bramkarz - Bartosz Mrozek (Wielkopolski ZPN)
- Najlepszy zawodnik meczu finałowego - Michał Zimmer (Wielkopolski ZPN)
- Najlepszy zawodnik turnieju - Sebastian Walukiewicz (Mazowiecki ZPN)

JERZY CIERPIATKA (AnGo)

Z kroniki żałobnej

Juliusz Korzeniak

23 lipca br. w wieku 85 lat zmarł w Krakowie Juliusz Korzeniak, były piłkarz i hokeista Cracovii. Był wychowankiem Cracovii. W piłkarskim zespole „Pasów” występował w latach 1947-1954 i 1955, a jako junior grał w reprezentacji Polski. Był również zawodnikiem hokejowego zespołu Cracovii, z którym w 1949 sięgnął po mistrzostwo Polski. Grał w tej drużynie jeszcze w drugiej połowie lat 60. ubiegłego stulecia.

Absolwent krakowskiej WSWF, trener I klasy w hokeju na lodzie, trener II klasy w piłce nożnej, członek Rady Seniorów KS Cracovia, Dyrektor SP 128, pracownik Studium Wychowania Fizycznego Politechniki Krakowskiej w latach 1967-95. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasłużonych, Złotą Odznaką PZHL, uhonorowany Orderem Cracovia Restituta.

Po zakończeniu kariery zawodniczej zajął się trenowaniem swych następców. Był zarówno trenerem piłki nożnej, jak i hokeja. Udzielał się także w Pierwszym Klubie Honorowych Dawców Krwi „Cracovia Pasy”. W swoim domu w Bulinie k. Myślenic zgromadził wiele pamiątek sportowych związanych z ukochaną Cracovią.

Był siostrzeńcem znakomitego piłkarza Cracovii i Wisty, reprezentanta Polski - Aleksandra Pychowskiego. W poprzedniej dekadzie, wraz z innym hokeistą Antonim Monteanem alarmował sportowe środowisko Krakowa o zaginięciu tablicy informującej, że lodowisko przybuł. Siedleckiego nosi imię wielkiego poprzednika, Adama „Rocha” Kowalskiego.

Adam Zgłobik

8 lipca 2015 roku, przeżywszy lat 71, po długiej chorobie zmarł Prezes Klubu Strażak Sułkowiec, były wiceprezes Podokręgu PN Kraków Adam Zgłobik.

Rodzina Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Cześć Ich Pamięci!

W dniach: 28 czerwca - 11 lipca br. w Nowym Sączu odbywały się ogólnopolskie turnieje piłki nożnej chłopców i dziewcząt U-16 w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży - Małopolska 2015 - Turniej Finałowy Pucharu PZPN w kategorii dziewcząt oraz turniej finałowy im. Kazimierza Deyny (rocznik 1999) w kat. chłopców. Zawody odbywały się na boiskach powiatu nowosądeckiego: Barcizanki, Sokoła Stary Sącz, Heleny Nowy Sącz, Skalnika Kamionka Wielka oraz Hartu Tęgorborze. Organizatorem był Małopolski Związek Piłki Nożnej oraz Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu.



Dyscypliny OZPN Stanisław Ogórek, delegat PZPN ds. turnieju finałowego kobiet Jerzy Gawarkiewicz, trenerka reprezentacji kobiet U-17 Nina Patalon oraz delegat PZPN ds. sędziowskich Leszek Saks.

zakończyły rywalizację dopiero na 7. miejscu. Rozgromienie najstarszych rywali z Lubelskiego ZPN nie może mieć wpływu na negatywną ocenę startu Małopolanek. Przypomnijmy, że w rywalizacji

Chłopców zabrakło dziewczęta dopiero siódme

Ekipy były zakwaterowane w Domu Akademickim PWSZ w Nowym Sączu, a ceremonie otwarcia odbyły się na stadionie Sandecji Nowy Sącz, które swoimi osobami zaszczylicili: prezes Łódzkiego ZPN Edward Potok - delegat PZPN, prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec - delegat PZPN, wiceprezes MZPN Jerzy Kowalski, dyrektor biura MZPN Ewa Gajewska, radny miasta Nowego Sącza, przewodniczący Komisji Sportu Mieczysław Gwiżdż (w imieniu władz miasta otworzył turniej), dyrektor Wydziału Sportu UM Józef Kantor, prezes PPN Gorlice Zbigniew Augustyn, b. przewodniczący Komisji Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN Zbigniew Stępniewski, prezes OZPN Nowy Sącz Antoni Ogórek, wiceprezes OZPN Nowy Sącz Andrzej Danek, przewodniczący Wydziału

W poprzednim numerze zdążyliśmy poinformować o sportowym epilogu Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w rywalizacji chłopców (U-16). Triumfowała reprezentacja Wielkopolski. Dziś publikujemy raport odnoszący się do rywalizacji dziewcząt.

W turnieju finałowym dziewcząt w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w piłce nożnej (mistrzostwa Polski kadr wojewódzkich junierek młodszych), mecze rozgrywane były na boiskach w Nowym Sączu, Kamionce Wielkiej i Barcicach. Wysokiej ocenie strony organizacyjnej imprezy niestety nie towarzyszyły udane występy reprezentantek Małopolanek. Nie udało im się dotrzeć do strefy medalowej, zaś

chłopców reprezentacja Małopolanek nie zakwalifikowała się do finałowego turnieju.

GRUPA A:

- Wielkopolski ZPN - Lubelski ZPN 6-0 (Stasiak, Witczak, Marszewska, Mikołajczak, Szmatuła, Krzykoś)
- Kujawsko-Pomorski ZPN - Dolnośląski ZPN 0-1 (Olszewska)
- Lubelski ZPN - Dolnośląski ZPN 0-4 (Tylak 2, Miłek, Olszewska)
- Wielkopolski ZPN - Kujawsko-Pomorski ZPN 7-0 (Fil 2, Sikorska, Stasiak, Nogalska, Węclawek, Marszewska)
- Kujawsko-Pomorski ZPN - Lubelski ZPN 1-2 (Sobczyk - Bosak, Barczak)
- Dolnośląski ZPN - Wielkopolski ZPN 1-2 (Olszewska - Mikołajczak, Piasecka)

1. Wielkopolski ZPN 3 9 15-1
2. Dolnośląski ZPN 3 6 6-2
3. Lubelski ZPN 3 3 2-11
4. Kuj-Pom. ZPN 3 0 1-10

GRUPA B:

- Łódzki ZPN - Małopolski ZPN 1-2 (Osińska - Pietrzyk, Wójcik)
- Mazowiecki ZPN - Pomorski ZPN 4-0 (Gąsieniec 2, Włodarczyk, Kucharska)
- Pomorski ZPN - Małopolski ZPN 0-0, karne 4-5
- Mazowiecki ZPN - Łódzki ZPN 1-2 (Szydło - Jedlińska 2)
- Łódzki ZPN - Pomorski ZPN 0-4 (Piełowska, Girant, Kamińska, Zawadzka)
- Małopolski ZPN - Mazowiecki ZPN 0-3 (Włodarczyk 2, Szydło)

1. Mazowiecki ZPN 3 6 8-2
2. Pomorski ZPN 3 4 4-4
3. Małopolski ZPN 3 4 2-4
4. Łódzki ZPN 3 3 3-7

PÓŁFINAŁY:

- Wielkopolski ZPN - Pomorski ZPN 1-1, karne 2-4 (Marszewska - Stowińska)
- Mazowiecki ZPN - Dolnośląski ZPN 0-3 (Czudecka, Olszewska, samob.)
- Lubelski ZPN - Łódzki ZPN 0-1 (Jedlińska)
- Małopolski ZPN - Kujawsko-Pomorski ZPN 2-2, karne 4-5 (Węglarz, Grabska - Hossa, Kopińska)

FINAŁY

- o 7. miejsce: Lubelski ZPN - Małopolski ZPN 0-5 (Derus 2, Basta, Grabska, samob.)
- o 5. miejsce: Łódzki ZPN - Kujawsko-Pomorski ZPN 1-4 (Krukowska - Sobczyk 4)
- o 3. miejsce: Wielkopolski ZPN - Mazowiecki ZPN 1-1, karne 5-4 (Marszewska - Umińska)
- o 1. miejsce: Pomorski ZPN - Dolnośląski ZPN 0-1 (Miłek)

Królowa strzelczyń - Karolina Sobczak (Kujawsko-Pomorski ZPN, 5 goli)

Najlepsza zawodniczka - Klaudia Stowińska (Pomorski ZPN)

Najlepsza bramkarka - Daniela Kosińska (Dolnośląski ZPN).

(JC)





Zamiast dogrywki

Z sentymentalną łezką w oku...

Z prostego wycieszenia wynika, że zegar odmierzający czas przełomowych awansów bije na Suchych Stawach raz na ćwierćwiecze. Drugoligowe bramy sforsowano w 1965, listę obecności w ekstraklasie podpisano w 1990. Chciałoby się ten rejestr rozszerzyć o 2015, choćby w kontekście odzyskania trzeciego poziomu rozgrywek, ale opór materii nie pozwala na to.

Początek lat 60. ubiegłego wieku kojarzy się przede wszystkim z kapitalnym progresem notowań pięściarzy Hutnika, toczących pasjonujące walki w Hali Garaży, gdzie wywalczyli sobie trwałe miejsce w krajowej elicie. Z kolei stadion na Suchych Stawach stanowił domenę piłkarzy, ale czy tylko?! Mało kto pamięta, że właśnie na obiekcie Hutnika rozegrano w sierpniu 1961 lekkoatletyczne mistrzostwa Polski i to musiała być prawdziwa uczta dla sympatyków królowej sportu. Marian Foik, Zbigniew Orywał, Kazimierz Zimny, Edward Czernik, Józef Szmidt, Alfred Sosgórnik, Edmund Piątkowski, Janusz Sidło, Tadeusz Rut, Teresa Cieply, Barbara Janiszewska, Jarosława Bieda, w skoczni na dal Maria Bibro i Elżbieta Krześcińska... Ten zestaw gwarantował wielkie emocje, doskonały poziom oraz znakomitą frekwencję.

Nikt na nią nie narzekał, delikatnie mówiąc, cztery lata później. No, może poza mną, bo kilkunastoletniemu młodzianowi trudno było przebić się przez tłum okalający koronę boiska. Na nim grał Hutnik decydujący mecz z Bałtykiem Gdynia o II ligę i w przeciwieństwie do pamiętnego boju kilka lat wcześniej z gdyńską Arką (o przegranej przesądził ... rzut monetą arbitra Wacława Majdana) teraz dopiął swego. Bohaterami byli wszyscy, poczynając od fruwającego między słupkami Wiesława Pajora. Znaczący wkład w awans wniosło kilkunastu piłkarzy, m. in. Jan Rodak, Jerzy Pest, Jerzy Król, Zdzisław Świerkosz, Jan Witkowski, Waldemar Jarczyk, Zdzisław Kowalczyk, Zygmunt Drożdżok czy Stanisław Śmiątek, ale tamtego pamiętnego dnia tytuł króla polowania bezapelacyjnie należał się Edwardowi Gajewskiemu. Był szalenie groźnym napastnikiem, a kosztem Bałtyku ustrzelił hat trick na miarę awansu. Było w tym coś z podpisania cyrografu na wierność Hutnikowi. Bo akurat dwie dekady później juniorzy

z Suchych Stawów sięgnęli po tytuł mistrzów Polski. Akurat pod wodzą trenera Gajewskiego, od ładnych kilku lat niestety już po tamtej stronie cienia...

Ale rok 1990 musiał mieć bezdyskusyjnie przewagę nad 1965 z tego oczywistego powodu, że Hutnik potrafił sobie podnieść poprzeczkę jeszcze wyżej. Zaś, co istotniejsze, złamać barierę, której nie udało się przekroczyć choćby w Boże Ciało '71. Wówczas, zamiast powszechnie oczekiwanego triumfu nad ŁKS-em i zdecydowanego przybliżenia się do awansu, przyszło niebawem skonstatować z goryczą, że piłkarz, który miał być gwarantem upragnionego sukcesu zmienił barwy klubowe akurat na rzecz wspomnianego rywala z Łodzi... Latem 1990 było na szczęście zupełnie inaczej. Hutnik wreszcie znalazł się w elicie, a meldunek o wykonaniu trudnego zadania mógł w imieniu własnym i drużyny złożyć trener Władysław Łach. Hutnik awansował z pierwszego miejsca w tabeli, gromadząc 57 punktów. Na ten dorobek pięknie zapracowali: Włodzimierz Kwiatkowski, Krzysztof Tyrpa, Dariusz Dębosz oraz Krzysztof Bukalski, Ryszard Fudał, Waldemar Góra, Jerzy Kowalik, Marek Koźmiński, Jacek Kula, Piotr Gruchała, Robert Latoń, Leszek Krackiewicz, Krzysztof Popczyński, Marek Urbański, Dariusz Romuzga, Robert Sagan, Andrzej Sermak, Leszek Walankiewicz, Mirosław Waligóra, Grzegorz Wesotowski, Kazimierz Węgrzyn i Arkadiusz Zajac.

To było zaledwie preludium do jeszcze piękniejszych, pucharowych chwil. W dwóch przypadkach (Koźmiński i Waligóra) sygnał do zgłaszania medalowych aspiracji na olimpiadzie. Albo gotowości do gry w drużynie narodowej, co oprócz Koźmińskiego dotyczyło również Bukalskiego i Węgrzyna. Nade wszystko dostarczenie namacalnego dowodu, iż po przebyciu długiej i krętej drogi (jak u Beatlesów...) najwyższa jakość ligowa dotarła na Suche Stawy, choć znakomitym pokoleniom poprzedników (Jan Karaś, Kazimierz Putek...) nie było to dane, przynajmniej w barwach Hutnika. Warte zaakcentowania, że swój pierwszy, na taką skalę, traktat o dobrej robocie napisał trener Łach. Takie przystanki jak Dębica, Bełchatów, Łączna, Wrocław czy Stalowa Wola miały dla tego bardzo uznanego szkoleniowca dopiero nadejść.

Władysław Łach miał wtedy 45 lat, dziś ma 70. Liczba „45” precyzuje również bogaty staż trenerski. To idealne tematy na długą opowieść, zresztą nieśmiało zaawizowaną przeze mnie na łamach naszego periodyku. Story na razie nie powstało, bo Władek - z wrodzoną sobie skromnością - powtarza, iż jeszcze nie nastąpiła właściwa pora. Niekoniecznie podzielam ten pogląd, niemniej szanuję. Stąd niniejszym, w ćwierćwiecze awansu Hutnika do ekstraklasy, tylko namiastka piłkarskiej wersji szlagieru „O Nowej to Hucie piosenka”...

JERZY CIERPIATKA

W iluzjonie Wacława Kłaga (9)

Pucharowy spektakl

Zdjęcie publikowane w tym numerze naszego periodyku liczy już prawie 45 lat. Akurat w Święto

Zmarłych 1970 „Garbarze” jeszcze na Ludwinowie podejmowali chorzowski Ruch i stoczyli z „niebie-

skimi” pasjonujący mecz w ramach Pucharu Polski. Nic to, że w szeregach czołowej drużyny ekstraklasy

aż roilo się od reprezentantów kraju. Nic to, że to Ruch był wyraźnym faworytem konfrontacji. W niedalekiej odległości od Matecznego, zaś w drugą stronę od Wawelu, rozgorzał dramatyczny bój, który dopiero w dogrywce wyłonił zwycięzcę.

Okazali się nim chorzowianie, dzięki ustrzeleniu dubletu przez „Edę” Hermmana (2-1). Z kolei Garbarnia, rozgrywając pierwszorzędną partię, postawiła Ruch w stan alarmu. Nie tylko w momencie objęcia prowadzenia. Również w chwili, gdy przy stanie 1-1, a jeszcze przed ogłoszeniem dogrywki, kapitalnie dryblujący Jerzy Odsterczył nie zdołał pokonać z „jedenastki” Piotra Czaję.

Najbliżej piłki widzimy stopera Ruchu, Jerzego Wyrobka. Właśnie jemu najbardziej dawał się we znaki Odsterczył. Tuż przed upadkiem na murawę mamy Edwarda Pilarzkiego, on z zimną krwią otworzył stan meczu. Z numerem „2” zagrał wśród gości Franciszek Skiba, zwrócony twarzą do obiektywu jest jego kolega klubowy Józef Gomoluch. Zaś nieco z dala śledzi akcję Jerzy Jasiówka. Wtedy boiskowy „as” Garbarni, zaś teraz jej prezes.

Ruch Chorzów dotarł Ludwinowa aż do półfinału PP. **(JC)**





Świetny lekkoatleta, wicemistrz Europy w biegu na 400 metrów i dwukrotny olimpijczyk, a po zakończeniu kariery nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 109 i Gimnazjum nr 13 - Jan Balachowski takim hasłem przed dwudziestu laty zachęcał młodzież do tworzonego przez siebie klubu UMKS Olimpic. Wymienione placówki stały się miejscem przygody ze sportem dla ponad 1200 dzieci i młodzieży, głównie z Krowodrzy.

„Zamiast narkotyku wstęp do Olimpiku”

O jakości szkolenia w nowo powstałym klubie dla najmłodszych świadczy fakt, że wielu wychowanków Olimpiku kontynuowało karierę w klubach II, III i IV ligi, a na przykład Maciej Bębenek z powodzeniem występował w Górniku Zabrze i Widzewie Łódź. Z kilku znanych trenerów, którzy prowadzili zajęcia z młodzieżą z Prądnika - jak Andrzej Targosz, Janusz Sputo, Henryk Szymanowski - najdłużej, bo przez 14 lat, pracował w Olimpiku Jan Cyniewski.

Urodzony w 1960 roku, był zawodnik III-ligowej Gwardii Białostok (stamtąd pochodzi) oraz drugoligowych - Hutnika Nowa Huta i Broni Radom, absolwent warszawskiej AWF (wydział trenerski), do Krakowa trafił w 1984 roku (Hutnik) i w Krakowie już pozostał, nie licząc dwuletniej służby wojskowej w Radomiu i występów w miejscowej Broni. W Krakowie czuje się bardzo dobrze, jedynie tempo życia w

stolicy Małopolski, w porównaniu z rodzinnym Białymstokiem, jest dla niego za szybkie.

Prowadzeni przez Jana Cyniewskiego trampkarze trzykrotnie zajmowali trzecie miejsce w lidze wojewódzkiej, wyprzedzając m. in. trampkarzy Cracovii i Wisły, zaś juniorzy awansowali do ligi wojewódzkiej. Równoległe trener prowadził Jutrzenkę Giebułtów, która weszła do IV ligi.

Wspomniane wyniki oraz wyczynowe kariery wielu wychowanków UMKS Olimpic świadczą o tym, że sukcesy sportowe niekoniecznie muszą być związane z bardzo dobrą bazą oraz pieniędzmi. Bo jeśli idzie o bazę Olimpiku, jej podstawą jest przyszkolne, niewymiarowe boisko treningowe. Na mecze nieco wyższych klas rozgrywkowych klub musi wypożyczać stadion Prądniczanki. Podobnie pomieszczenia szkolne służą jako szatnie dla zawodników oraz pokoje sędziowskie.

Sporo zmieniło się w sytuacji klubu, który w

tym roku jesienią obchodzić będzie swoje dwudziestolecie. Jan Cyniewski nie kryje, że zmieniło się na niekorzyść i to nie tylko z powodu braku środków. Przede wszystkim z powodu niżu demograficznego oraz obniżającej się sprawności fizycznej napływającej do klubu młodzieży. - W latach 90., kiedy rozpoczynałem pracę, mogłem z młodzieżą robić wszystko. Na przykład żadnym problemem był skok tygrysi przez skrzynię. Teraz młodzież jest znacznie mniej sprawna fizycznie. To widać również w grach zespołowych. Dawniej najwyżej dwóch-trzech chłopców w klasie nie potrafiło grać w piłkę nożną, dzisiaj zaledwie dwóch-trzech to potrafi. Na tę sytuację nakłada się postępujący niż demograficzny. Kiedy przychodziłem do klubu w gimnazjum było 14 klas pierwszych. Dzisiaj są cztery. To oczywiście nie ułatwia przeprowadzenia odpowiedniej selekcji - mówi Jan Cyniewski.

Zdaniem doświadczonego trenera, na niekorzystną sytuację, oprócz oczywiście zapaści demograficznej, wpływa zmiana trybu życia, nawyków. Dawniej rywalizacja sportowa, ruch na świeżym powietrzu były atrakcyjnym sposobem spędzania wolnego czasu. Dzisiaj potrzeby i możliwości młodzieży są inne. Czynny kontakt ze sportem wypierany jest przez komputer, internet, kawiarnie i dyskoteki, a osobisty udział w wydarzeniach sportowych sprowadzany jest często do wojen kibiców Wisły i Cracovii, co również na Prądniku jest sporym problemem wychowawczym.

JERZY GAWROŃSKI

4 lipca br. w Wierchowisku, miejscowości w powiecie olkuskim, miała miejsce uroczystość związana z obchodami 10-lecia Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego Trzy Buki. W klubie działają sekcje piłki nożnej i siatkówki.

Wśród gości jubileuszu znaleźli się przedstawiciele władz samorządowych gminy Wolbrom oraz piłkarskich. Na boisku w Wierchowisku zjawiała się poseł na Sejm RP Lidia Gądek z pucharem i futbolówką dla jubilata. Podokręg Piłki Nożnej w Olkuszu reprezentowali prezes Bolesław Ściepura i wiceprezes Jerzy Janik.

Historia piłki nożnej w tej miejscowości sięga jednak roku 1975, kiedy utworzono miejscowy LZS z sekcją piłki nożnej o nazwie Trzy Buki. Klub brał udział w rozgrywkach na szczeblu Podokręgu do 1981. Oryginalna nazwa klubu wywodzi się od trzech okazałych buków, które górowały w tym czasie nad centrum wsi. Niestety, powstała w latach 70. XX wieku organizacja po kilku latach zamarta.

Uroczystość jubileuszową otworzył prezes Krzysztof Konieczny, który przedstawił krótką historię klubu. ULKS został założony w 2005, a sekcją wiodącą jest sekcja piłki nożnej, której drużyna regularnie uczestniczy w rozgrywkach klasy „B” Podokręgu Olkusz. Oprócz piłki nożnej dużą popularnością cieszy się piłka siatkowa. Klub współpracuje z Zespołem Szkół w Wierchowisku, prowadząc zajęcia w piłce nożnej młodzieżą tej szkoły.

10-lecie uświetniła drużyna oldbojów krakow-

Oldboje Wisły w Wierchowisku

Jubileusz ULKS Trzy Buki

skiej Wisły, która rozegrała okolicznościowy mecz z zespołem gospodarzy. Widzowie w Wierchowisku mieli okazję oglądać w akcji m. in.: Kazimierza Kmiecika, Marka Kustę, Artura Sarnata, Ryszarda Czerwca, Jerzego Kowalika, Clebera, Dariusza Marca, Zdzisława Janika, Krzysztofa Szopę. Szefem ekipy z Krakowa był Adam Musiał. Spotkanie

zakończyło się wynikiem 5-3 dla Wisły. Po meczu kibice, zawodnicy oraz goście udali się na festyn zorganizowany przy lokalnej remizie OSP.

Jubileusz świętowali także przedstawiciele firm wspomagających ULKS Trzy Buki, których uhonorowano ciepłym słowem i proporczykami klubu. (JN)





DYSTRYBUTOR SPRZĘTU SPORTOWEGO



nasze marki:

 **GIVOVA**



Hurtownia / Sklep

ul. Karola Łowińskiego 7a
31-752 Kraków

tel. 608 398 600
obsługa klubów piłkarskich:
tel. 609 118 974

sklep@bert-sport.com.pl

**Możliwość stażów
trenerskich w klubach,
których sponsorem
technicznym jest JOMA!**

**Twój partner techniczny
w dziedzinie sportu**

www.bert-sport.com.pl

YesSport

HURTOWNIA PIŁKARSKA I SPORTOWA

KRAKÓW, ALEJA POKOJU 81
31-564 KRAKÓW
(OBOK M1)
TEREN POLMOZBYTU

WWW.PILKANOZNA.SKLEP.PL

ZGŁOŚ SWÓJ KLUB, DRUŻYNĘ, SZKOŁĘ,
AKADEMIĘ DO WSPÓŁPRACY I ZYSKAJ
ATRAKCYJNE RABATY

CO NAJMNIEJ 30%



ORAZ WIELE INNYCH MAREK

KONTAKT

INFO@YESSPORT.PL
TEL. 535-040-227
TEL. 656-040-665



KOD RABATOWY: FUTBOLMALOPOLSKI

7% RABATU NA CAŁY ASORTYMENT

KODU NALEŻY UŻYC NA STRONIE WWW.PILKANOZNA.SKLEP.PL DO DNIA 30.04.2015R. RABAT NIE ŁĄCZY SIĘ Z INNYMI.